

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 cent.

Nekrelogja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cent. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rekopisma nie zwracają się.

Wena Kurjera
WE LWOWIE.
 kwartalnie 3 zł. 60 c.
 półrocznie 7 „ 20 „
 miesięcznie 1 „ 20 „
 Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c. miesięcznie.
Na prowincji.
 kwartalnie 4 zł. 80 c.
 półrocznie 9 „ 60 „
 miesięcznie 1 „ 60 „
 Za granicą kwartalnie 10 mark.
 numer pojedynczy 5c.

Rzymo-katolickie:
 Wawrzyńca m.
 Zuzanny pny.
 Kłary, Hilarij.

Grecko-katolickie:
 Kałynka.
 Syły apost.
 Ewdokima pr.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
 przy ulicy Akademickiej l. 3.—Nr. Telefonu 114.

Kalendarz wysił-wak. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, drogie, pardwy, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 4 g. 54 m.
 Zachód „ o 7 g. 13 m.
 Barometer 764. Pogoda.

P. Bobrzyński jako postępowiec.

III. Po tem wszystkim, cośmy dotychczas powiedzieli, czytelnicy nasi będą w stanie osądzić należycie prawdę takich np. słów p. Bobrzyńskiego:

„Oni (tj. nie ci „oni“, których się tak boi p. trachajło w *Szczutku*, ale demokraci i postępow-polsce) polityki aktualnej od frazesu oddzielić, z frazesu uznać i zrozumieć nie mogą czy nie-mię. Czego się dotkną, to już w ich rękach czy-stkach przybiera znamię mniej lub więcej pustego „zaseru“. Biedni ci „oni“, tak ciężko przez losy dotknięci, jak ongi nieboszczyk król Midas! Czego dotkną — to z rzeczy realnej staje się fraze-m, gdy natomiast stronicy p. Bobrzyńskiego kroć dotkną się i najpustszego frazesu, ten jakby dotknięciem różeczki czarodziejskiej zmienia się w najrealniejszą rzecz. Powiedzą postępowcy: walka ze wstecznictwem! — to pusty frazes! A powiedzą konserwatyści: harmonja społeczna! — to aktualna polityka“. Powiedzą postępowcy: pomęczne głosowanie i równouprawnienie oby-waśskie — to pusty frazes! A powie *Czas*: nie potrzeba w Sejmie chłopów! — to zasada zdrowa, zdrowienna i postępowia!

Na dowód tej fatalnej „frazesowości“ demo-kratów p. Bobrzyński przytacza twierdzenie, że wnioski upadły w Sejmie nie wskutek mów pp. Goldmana i Romanowicza, a nawet może (!) nie wskutek mów p. Hausnera, lecz wskutek tego, że posłowie konserwatywni przeciw nim wystąpili. Posłowie z lewicy korzystali oczywiście z każdego takiego (tj. wstecznego) wystąpienia do mniej lub więcej udanych (!—zapewne p. profesor chciał po-wiedzieć udanych.—Red. K. Lwow.) oratorskich popisów, ale wiedzieli dobrze, że sprawa niema poparcia i uchwalenie jej przez Sejm bynajmniej nie grozi“.

I to pisze historyk! Tak przedstawia dzieje Sejmowi człowiek, który sam siedział w centrum maszyny fabrykującej wnioski „wrzekomo wsteczne lub niepraktyczne“ i wypuszczającej je nieraz ja-ko „ballon d'essay“ pod firmą pojedynczych oso-bistości, dla zasięgnięcia niejako języka w opinji publicznej, a nieraz i pod firmą całego stronnictwa, kiedy była nadzieja, że ta opinja publiczna jest na tyle nieuczujna lub obalamucona, iż należytego oporu tym wnioskom nie postawi. Twierdzić, że posłowie demokratyczni w tych tylko sprawach konserwowali z „oratorskimi popisami“ (posłowie mi“, „Popisy oratorskie“ w słowniku panów kra-rowskich są przymiotem wyłącznie demokratów, przez samego Boga potępionych na wygłaszanie samych frazesów!), o których byli pewni, że w Sejmie nie znajdą poparcia, to już zaiste nie „pu-ty frazes“, ale dosyć realny — fałsz! Czy zaś większość posłów konserwatywnych odrzucała te wnioski wskutek tych lub innych mów, czy też wskutek tego, że w nich pod naciskiem opinji publicznej budził się *ustyd* i buntowało się *su-mienie* — to już musimy pozostawić im samym do ocenienia. Że zaś w tym właśnie punkcie prze-ogromne, pierwszorzędne znaczenie, już chociażby dla tego, że posłowie ci najmniej jeszcze pozapo-minali i najęsciej przywoływali na pamięć swym kolegom takie (u większości konserwatystów dawno wywietrzałe i wyszłe z mody) słowa, jak „ojczyzna“,

„obowiązek obywatelski“, „wolność“, „równou-prawnienie“, „interes ogólnonarodowy“ itp. Śmie-my twierdzić wbrew wszystkim zaprzeczeniom p. Bobrzyńskiego i sp., że właśnie posłowie z lewicy byli w Sejmie tym *głosem sumienia publicznego*, głosem, który wydaje się zbyt często natręctwem i pustym frazesem dla ludzi zblazowanych i za-skorupiałych w powloce interesów egoistycznych, ale który mimo to nigdy nie utraci swej siły, dopóki są ludzie ze zdrowem uczuciem, z sercem niezłodowaciałem i nie stoczonym do reszty.

Dowiodłszy tak szczęśliwie, że demokracja „na polu politycznym nie ziszcila obaw, nie pod-jęła prób rozstroju w rzeczywistości, niebezpie-cznem tego słowa pojęciu“, a więc zadawszy en passant kłam St. hr. Tarnowskiemu, który przed wyborami z taką halucynacyjną jasnością próby te widział i takim Jeremjuszowym głosem przeciw nim wołał, p. Bobrzyński dodaje jednak, że w kierunku socjalnym demokracja rzeczywi-ście próby takie robiła.

Prób takich było dwie. Jedna ta, że próbo-wała ona zorganizować element mieszczański do samodzielnego wystąpienia w akcji wyborczej, a więc, zdaniem p. Bobrzyńskiego, próbowała wy-sobnić mieszczaństwo od interesu ogólnonarodo-wego (czytaj szlacheckiego!), a druga ta, że wiec delegatów miast i miasteczek próbował wycią-gnąć rękę także do wyborów w gminach wiej-skich, rozszerzyć swój wpływ także na lud wiejski.

Nie myślimy wdawać się w rozbiór argumen-tacji p. Bobrzyńskiego, która i tu odznacza się taką samą ścisłością, jak w ustępach poprzednio przez nas rozebranych. Dość będzie powiedzieć, że przeciw całej próbie zorganizowania elementu miejskiego do samodzielnego wystąpienia następujące działo zasadnicze:

„Czasy kast i interesów kastowych i stano-wych już niepowrotnie minęły, a przedewszyst-kiem w miastach. Miasto nie jest już dzisiaj ani u nas ani tem mniej za granicą wyłączną dzie-dziną jednej klasy społecznej, mieszczańskiej. Mia-sto dzisiejsze, jeżeli spełnia swoje zadanie i zdro-wo się rozwija, staje się ogniskiem życia umysło-wego i ruchu ekonomicznego dla całego okręgu, na który działalność swoją rozciąga“.

Wszystko to bardzo ładnie, ale dla czegoż właśnie szlachciz, ziemianin ma gwałtem reprezen-tować te miasta? Dla czego te „ogniska ruchu umysłowego i ekonomicznego“ reprezentowane być mają w Sejmie przez ludzi nieraz ekonomicznie zbankrutowanych a umysłowo stojących na poziomie np. znanego u nas męża stanu, który ongi wygłosił hasło: „Nie kwiwajcie palcami w bótach!“ lub drugiego męża stanu, który dowo-dził w Sejmie, że lepsi są cyrulicy starej daty, niż nowi doktorowie medycyny? Zresztą dekla-macja przeciw wyodrębnieniu i kastowości miast w Polsce wcale nie jest nową. Słyszymy ją od samego XVI wieku, popisywali się nią w Sejmach Rzeczypospolitej właśnie najzagorzalsi kastowicze i właśnie w celu podkopania autonomji i samo-dzielności miast, ich swobód, ich dobrobytu, ich życia umysłowego i ekonomicznego. Niestety, w przeszłości udało im się osiągnąć cel ten prawie zupełnie. A dziś, kiedy po niezliczonych upoko-rzeniach, kosztem krwawego trudu jednostek świa-tłych i miłujących pracę, miasta nasze zaczynają się powoli podnosić, nie w celach kastowych i eksklu-zywnych, ale właśnie w celach ogólnonarodowych, w interesie oświaty i rozwoju materialnego pod-

nosić swój głos i dopominać się dla siebie miej-sca w reprezentacji kraju, potomkowie tej samej kasty, najekskluzywniejszej i najsamolubniejszej ze wszystkich, bez zarumienienia prawią im kazania, przeciw kastowości! Śmiemy mniemać, że tym razem kazania te są co najmniej o sto lat spóź-nione i będą należycie zrozumiane przez wszy-stkich, a nie zdołają powstrzymać naturalnego i dla ogółu narodu tyle pożądanego rozwoju miast, i rozwoju samodzielnego, niezawisłego i swych interesów zarówno jak i interesów całej ojczyzny świadomego mieszczaństwa.

Reorganizacja artylerji fortecznej.

Podczas debat wiosennych nad budżetem ministerstwa wojny zapowiedziano, że rząd myśli zażądać pieniędzy na pokrycie reorganizacji artylerji fortecznej. Później doniesiono, że oby-dwaj ministrowie finansów oświadczyli się pre-ciw wstawieniu pozycji tej w budżecie wspólnym, i że konferencja ministrów wykreśliła oznaczoną sumę z preliminarza wspólnego budżetu. Obecnie donosi *Reichswehr*, że plan reorganizacji artylerji fortecznej jeszcze tego roku urzeczywistniony zo-stanie. Wzmiankowany tygodnik pisze:

„Reorganizacja artylerji fortecznej ma w naj-krótszym już czasie przyjść do skutku, wprawdzie w sposób, który wyklucza użycie środków budżetowych. Reorganizacja ta będzie się zatem obra-cała w granicach nader ciasnych i nie obejmie ani powiększenia etatu, ani formacji sztabów etc. Reorganizacja artylerji fortecznej ma głównie po-legać na tem, że 12 bataljonów artylerji forte-cznej, uformowanych obecnie 6 kompanij, ma-ją być przetworzone w 4 kompanje każdy batal-jon, tak, że z 24 rozporządzalnych kompanij u-formowanem zostanie sześć nowych bataljonów. Ponieważ szóste kompanje istniejących obecnie bataljonów artylerji fortecznej zredukowane by-wają podczas pokoju do kadrów, mających tylko po 4 oficerów i 22 żołnierzy, gdy tymczasem każda z 5 innych kompanij liczy 4 oficerów i 104 żoł-nierzy, stąd też zaprowadzone zostanie pomiędzy istniejącemi 60 pełnemi i 12 kadrowemi kom-panjami takie virement, że odtąd każda z 72 kompanij artylerji fortecznej będzie miała 4 ofi-cerów i 20 żołnierzy. Uformowane w ten sposób 18 bataljonów artylerji fortecznej połączone zostaną w związki pułkowe; cztery z tych komend puł-kowych stałyby w Komornie, Krakowie, Przemysłu i Poli i miałyby pod sobą po 4, względnie po 5 bataljonów.

Ażeby utworzyć bez podniesienia kosztów posady czterech komendantów pułkowych i sześciu bataljonowych, zostaną istniejące dotychczas stanowiska służbowe dyrektorów artylerji forte-cznej w Cattaro, w Karlsburgu, Komornie, Kra-kowie, Piotrowaradynie, Poli, Przemysłu i Try-dencie, również i stanowiska komendantów inspe-kcyjnych artylerji w Baniałuce i Mostarze, jako takie zniesione, a dotychczasowi odnośni dyrekto-rzy i komendanci zamianowani będą komendan-tami pułkowymi i bataljonowymi. Adjutantami funk-cjonariuszy tych zużytkowani zostaną jako ad-jutantami pułkowi i bataljonowi.

Sześć tych, mających się utworzyć bataljo-nów artylerji fortecznej załogowałyby w Krako-wie, Przemysłu, Komornie, Karlsburgu, Piotrowa-radynie i Trydencie. Dziewiąty bataljon artylerji fortecznej otrzyma obok normalnego stanu czte-rech kompanij jeszcze trzy baterje górskie. Ta



reorganizacja artylerji fortecznej nie będzie wprawdzie oznaczala faktycznego wzmocnienia tego gatunku wojska, nie odpowie zatem w najglówniejszym punkcie wymogom potrzeby, stanowić ona będzie jednakowoż ramki, w których możliwym stanie się później wzmocnienie liczbowe artylerji fortecznej. Reorganizację niniejszą można tylko uważać i przyjąć jako stadium przejściowe.

Tyle *Reichswehr*. Jest to zwykła droga uboczna, na której ministerstwo wojny przygotowuje delegacjom wydatki, i można jak najzupełniej być przekonanym, że dzisiejsza reorganizacja „przejściowa” będzie figurowała w budżecie przyszłorocznym jako definitywna, na które delegacje będą musiały odpowiednie przyznać sumy.

Położenie w Wielkopolsce.

Z Poznania donoszą: Dla wzmocnienia żywiołu niemieckiego powstał tu taki zamęt w nazwach miejscowości, że we własnym powiecie pomiarować się trudno człowiekowi, który się w nim urodził i zestarzał. Co chwila przechrzona jaka miejscowość na jakiś „feld”, „berg”, „au”, „rode”, „heim”, lub coś podobnego, zawsze z przydatkiem poprzednim, o którym nie wiedzieć, co zacz, do czego go przypiąć i jak go wymówić. To też jednobrzmiących nazw jest w tym nowym autoramencie tyle, że potrzeba często dawać po dwa, nawet po trzy określenia bliższe, aby jedno od drugiego odróżnić i trafić, gdzie potrzeba. Stare nazwy mimo to z ust ludu nie wychodzą, nowe zaś z wielką łatwością zamienia on jakoby na swojskie; np. gdy z Gniewkowa zrobiono Argenu, lud z tego ostatniego wytworzył sobie *Jargoniewo*, z Amsee zrobił *Jamę*; a co się też to zrobiło z kolonji, na cześć Moltkego nazwanej *Moltkes Rhum!*...

Zatargów o narzucanie bezprawne, bo bez zezwolenia właścicieli, nowych nazw wsiom dziedzicznym jest tu pełno. Obecnie toczy się sprawa taka o wieś Kłaczyn, włość Łubińskich, którą przynajmniej w pisowni chcą zmienić dla „wzmocnienia żywiołu niemieckiego” i upornie pisują „Kiontschin”.

Przechodzi to już i na nazwiska familijne. Jakiegoś niższego urzędnika, piszącego się von Zakrzewski, chciano koniecznie przesiedlić gdzieś daleko. Okupił się od tej translukacji tem, że zezwolił i „prosił” o zmianę nazwiska na *von Zackenfels*. Wytłukający to w sejmie pruskim poseł podziękował za okazaną przytem względność na biedaka, że mu zostawiono tę samą początkową literę, bo nie potrzebuje zmieniać znaku na bieleznie.

Jesteśmy tu teraz, jak we wszystkich krajach Rzeszy niemieckiej, w stadium przygotowawczem do reformy dość ważnej, bo do przeistoczenia spó-

łek pożyczkowych i zarobkowych wogóle według nowej ustawy, która z dniem 1. października rb. poczyną obowiązywać. Zmiany są dość znaczne i zasadnicze, jak np. ta, że spółki mogą być odtąd z nieograniczoną odpowiedzialnością solidarną, albo też z ograniczoną do pewnej kwoty, którą każdy członek sam z góry deklaruje, albo którą statuta dla wszystkich normują zarówno. Przez ten ostatni modus zbliżają się spółki te do spółek akcyjnych. To też znaczniejsze z nich już się w akcyjne Towarzystwa przeistaczają. Najgorszem jest przecież to postanowienie, które wolne i na zupełnym samorządzie dotąd oparte instytucje te oddaje w pewnych razach pod kontrolę policyjną, która łatwo stać się może przymusową dla wszystkich.

Jest więc nad czem pomyśleć i nad czem radzić, bo w spółkach naszych tkwią już grube miliony prywatnego grosza. Tem się też tłómaczy zniecierpliwienie publiczności, gdy komitet związku spółek zarobkowych nie zwoływał dotąd zwykłego corocznego sejmiku tych spółek, ani też nie ogłaszał projektu ustaw według nowego prawa. Poczęto się o to odzywać z widocznym naciskiem przez pisma publiczne. Dziś wreszcie zwołuje komitet rzeczony sejmik spółek zarobkowych do Torunia na 20. i 21. sierpnia i ogłasza zarazem bardzo obszerny porządek obrad, odnoszący się prawie wyłącznie do uregulowania się spółek, stosownie do wymogów nowego prawa.

Zarząd Towarzystwa czytelników ludowych wydał i ogłosił cotylnie obszerną instrukcję dla bibliotekarzy parafialnych, pouczając ich o prawnym położeniu rzeczy wobec rewizyj, które nieustannie, zwłaszcza w Prusach Zachodnich, po bibliotecznych się odbywają. Informacja napisana bardzo zgrabnie i popularnie, ale rewizjom i nadużyciom przy nich bodaj czy zapobieży, bo te rządzą się zupełnie samowolą, a nie prawem i dążą raczej do znuzenia bibliotekarzy i uprzykrzenia im tej pracy nad oświatą ludową, a nie do utrzymania instytucji w karchach prawa.

Przed kilku dniami podały poznańskie pisma niemieckie wiadomość z Kujaw, że w powiecie inowrocławskim były landrat, br. Solms, sprzedał folwark swój Przybysław za 120.000 m. panu Bogusławskiemu, Polakowi z Szarleja. Jest to chyba urzędnik gospodarczy w Szarleju, bo właściciela, ani dzierżawcy tego nazwiska nikt tu nie zna, a ztąd i cała wiadomość wątpliwą się zdaje. Byłby to fakt pocieszający, dawno już niezaznany.

Munkaczy i Matejko na wystawie paryskiej.

Korespondent *Frankf. Ztg.* Felix Vogt podaje w jednym z ostatnich numerów tego dziennika szczegółowe sprawozdanie z wystawy artystycznej, urządzonej na wystawie paryskiej, i poświęca ca-

ły feljton specjalnie malarstwu religijnemu. W feljtonie tym spotykamy następujące uwagi o dwóch największych mistrzach pędza z Austrii, reprezentowanych na tej wystawie, Munkaczem i Matejce.

„Najdoskonalsze utwory malarstwa religijnego — pisze wspomniany autor — znajdują się wszakże nie w francuskim, ale w austro-węgierskim oddziale. Munkaczy, który tu wystawił oba swe ogromne obrazy, „Chrystus przed Piłatem” i „Ukrzyżowanie”, jest też obok Niemca Fryderyka Uhdego jedynym wystawcą, któremu jury francuska, wcale nie chorująca na świątobliwość, przyznać musiała medale honorowe za malowidła religijne. Co prawda, powiedzieć można, że Munkaczy malował swe obrazy więcej jako historyk, niż jako wierzący chrześcijanin; studjum etnograficzne rozmaitych typów sfanatyzowanych żydów i bezmyślnych rzymskich żołdaków i śniący interesowało go co najmniej w takim samym stopniu, jak religijne znaczenie figury Chrystusa. Zdaje mi się jednak, że jest to raczej pochwała, niż zarzut, zwłaszcza, że malarz w tym kierunku nigdzie nie wpadł w drobiazgowość, ale wszędzie maluje wielkimi rysami. Nawet stojące na czysto-historycznym stanowisku, tj. nie wierząc w nadziemską naturę założyciela chrześcijaństwa, przyznać się musi, że historia jego męstwa ogromne znaczenie etyczne, i to właśnie znajdujemy uwydatnione w malowidłach Munkaczego. Mistrzowska technika podnosi jeszcze to wrażenie. Mimo, że obrazy są nadzwyczaj bogate w figury, to przecież ugrupowanie nigdzie nie pozostaje niejasnym.

By należyście odczuć tę zaletę, dość będzie tylko rzucić okiem na wiszący tu obok „ukrzyżowania” wielki obraz historyczny Matejki. Ile trudu trzeba sobie zadać, by rozróżnić, co tu jest z przodu, a co w głębi, i jak zatrważające wrażenie wywiera koloryt lokalny, rozlany po całym malowidle, bez względu na efekt całości! Tej ostatniej wady unika Munkaczy za pomocą specjalnego coup d'art, który wszędzie powtarza się na jego malowidłach, i którego efektywności wtemczas chętnie się poddajemy, kiedyśmy zmierzaliśmy, że to jest fortel artystyczny. Obrazy, które trzymane są ogółem w ciemnych kolorach, które tylko w najważniejszych miejscach rozjaśnione są prawie oślepiającą białością. Tak np. biały płaszcz Chrystusa stojącego przed Piłatem powtarza się w białej przepasce ukrzyżowanego Chrystusa, która swą białością dominuje nawet nad bujnemi czerwonymi włosami płaczącej pod krzyżem Magdaleny. Sekret malarza jest, że umie ten śmiały kolor tak przystosować, iż mimo to gdzie nie jest krzyżującym i nie psuje harmonii. Niech to sobie będzie i fortel, ale zawsze jest to taki fortel, którego za Munkaczem nikt dotychczas powtórzyć nie potrafił.”

10)

SZARYTKA.

(Przekład z angielskiego).

(Ciąg dalszy).

Lucja wróciła po chwili, mrs. Castelnau zaś nie pozwoliła już ani jej, ani rządyczni oddalić się od łóżka; rozkapryszona więcej jeszcze niż zwykle, byłaby dla sześciu osób znalazła około siebie zajęcie.

— Trzeba pewno zatelegrafować po pana — zauważyła Lucja z cicha.

— To będzie zależeć od zdania doktora — brzmiała odpowiedź mrs. Elliot.

Wkrótce później stawił się u łóżka chorej lekarz miejscowy, p. Iredale, wysoki, wytwornej powierzchowności mężczyzna, o gęstym, ciemnym zarostie i oczach przenikliwych, pod szafirowymi ukrytymi okularami.

Gertruda, leżąca na poduszkach śnieżnej białości, zwróciła ku niemu błagalnie niepokojem tchnące oczy.

Zbadał chorą, uczynił kilka zapytań, po skończonej zaś dygnozie wygłosił wyrok:

— Jest to szkarlatyna, mrs. Castelnau; szkarlatyna w najsilniejszym stopniu. Mówiąc to, nie mam zamiaru przestraszać panią, a chcę cię tylko uczynić ostrożną. Przedewszystkiem proszę o zupełny spokój. Co do wskazówek postępowania, te podyktuję pani Elliot, sam zaś powrócę niezadługo.

I pozostawiając Lucję przy chorej, skinął na zarządczynię, aby mu do sąsiedniego towarzyszyła pokoju. Gdy zaś drzwi zamknęły się za nimi, przemówił poważnie:

— Pani Castelnau jest bardzo chorą. Obok szkarlatyny rozwija się groźne zapalenie, mogące chorobę w śmiertelną zamienić. Sądzę, iż trzeba natychmiast zawiadomić pułkownika. Należy również sprowadzić doświadczoną *garde-malade*, ale to ja już biorę na siebie. Jeżeli więc nie masz pani pod ręką dozorczyni, obznajomionej z niebezpiecznymi chorobami, zatelegrafuję poprostu po jedną ze znajomych mi szarytek.

— I owszem, gdyż ja tu nie mam żadnej wykwalifikowanej pod tym względem osoby.

— Dobrze. A zatem przysyłę lekarstwo, które mrs. Castelnau zacznie zaraz zażywać i zawezwę depeszą siostrę miłosierdzia, za którą, jak za siebie, ręczyć mogę. Powrócę za godzin parę, a tymczasem proszę spełnić wszystkie udzielone przezemnie wskazówki. Proszę tylko przy drzwiach, prowadzących do kurytarza i dalszych pokoi, zawiesić prześcieradło lub firankę, zmaczaną w płynie dezynfekcyjnym.

Wracając do chorej, rządyczni przyznała, iż doktor Iredale, którego po raz pierwszy widziała, przyjemnie uczynił na niej wrażenie. Osiedlony od roku w pobliżu Maldon-St. Mary, zdobył on sobie uznanie, należne dobremu lekarzowi, w kilku zaś niebezpiecznych wypadkach świetnie wywiązał się z zadania. Ładnie urządzonej dom, elegancki powozik, imponowały wieśniakom, wskazu-

jąc w nim zamożnego, nietylko z praktyki żyjącego człowieka.

Stacja telegraficzna w Maldon-St. Mary dwie depesze wysłała tego popołudnia. Pierwszą wyzwanano pułkownika Castelnau do powrotu, w drugiej dr. Iredale odnosił się do przełożonej zakładu św. Małgorzaty w Londynie z następującą prośbą:

„Upraszam wysłać natychmiast szarytkę. Jeżeli można siostrę Vilnę, znam ją z opinji, a choroba groźna. Stacja Maldon-St. Mary, w Lamsashire. Doktor Iredale.”

IX.

Przełożona zakładu św. Małgorzaty zasiadała właśnie do podwieczorku, gdy jej wręczono depeszę doktora Iredale. Przeczytawszy ją, wielebna matka uśmiechnęła się tylko. Nie po raz to pierwszy wzywano siostrę Vilnę, kładąc nacisk na zdolności jej i wyrobioną w zawodzie swym sławę; ulubienica zgromadzenia umiała sobie i po za granicami ogólne zjednywać uznanie.

Wkrótce później klucz obrócony w zatrasku zwiastował przybycie Vilny. Przełożona zakładu przywitała ją życzliwym uśmiechem.

— Byłam w obawie, że się spóźnisz. Siadaj, proszę cię, siostrze Vilno i pij herbatę, nie wiele ci bowiem pozostaje czasu, a następnym pociągiem musisz pojechać do Maldon.

— Gdzie? — zapytała.

— Oto telegram, przeczytaj sama — brzmiało objaśnienie.

— Będę gotową za chwilę — zapewniła

Akt

Cocaro

z publikacją Boulanger, ogłoszono z sa, który p Oto treść z

W dni

langer, jak wał jak naj

Równocześnie

ryki, aby

żródła nie

fabrykacji.

wał jedna

władzić, baw

nie otrzym

droży do A

rozbudzenia

Pewne

Chabert, z

Chabert w

handlarzem

wskazania f

jednakże w

wał dosłow

chwili: „bę

townie bron

nikt nam n

nia wszelkie

Do ko

ać, nie ch

eny. Uwa

zawrzemy k

fabrykacją

pewnego fa

800 karabi

chiny tej fa

cas Gras

wszystkie C

Francji spro

zakredy

Gdy G

czy sądzi,

odpowiedzi

jesli dostał,

bez współdz

brykację uk

możliwe. P

następca B

nieprawdą.

sposób pro

małe obsta

koniec min

pozorna, ni

gotowe i p

krótko V

nam tu n

ciaż nie z

szal o mn

kie mi oka

Usiad

przełożoną

Ubieg

les, była

go rozsta

czarne jej

dawał jej

siostra mi

za, dźwiga

wystawy.

Kilka

gotowania,

tożkę i ma

wy ulubier

w jak zm

znosciach.

Droga

nżająca. P

złazął się

zwalzała si

wiellonej

cowością,

do willi d

zoliżył się

zapytał rów

— Cz

— Ta

Akta do procesu Boulanger.

Cocarde, pomimo uwięzienia redaktora, nie ustaje z publikacją protokołów śledztwa wstępnego w sprawie Boulanger, wykradzionych z drukarni senatu. Obecnie ogłoszono z kolei przesłuchanie generała brygady, Grasa, który pełnił obowiązki inspektora fabrykacji broni. Oto treść zeznania:

W dniu 14. sierpnia 1886 r. otrzymał od Boulanger, jako ministra wojny, polecenie, aby przygotował jak najszybciej 30.000 karabinów nowego systemu. Równocześnie rozporządził Boulanger, że Gras w towarzysztwie jednego członka komisji ma pojechać do Ameryki, aby przekonać się, czy z użyciem tamtejszych środków nie możnaby przyspieszyć dostawy materiału do fabrykacji. Wyjazd ten został jednak odroczony, ponieważ jedna z osób, z którymi Gras miał rokowania prowadzić, bawiła w Peszcie, druga w Hamburgu. Następnie otrzymał Gras rozporządzenie, aby zaniechał podróży do Ameryki, ze względu na niebezpieczeństwo rozbudzenia uwagi dyplomacji zagranicznej.

Pewnego dnia zjawił się u generała Grasa niejaki Chabert, zaopatrzony w akredytywę Boulanger. Ów Chabert wprowadził świadka w stosunek z jakimś handlarzem broni, jakkolwiek Gras żądał wyraźnie wskazania fabryk, celem obejrzenia naocznie. Liwerant jednakże wtajemniczony był we wszystko, nawet cytował dosłownie poglądy ministra wojny na sytuację chwili: „będziemy mieli wojnę i potrzebujemy gwałtownie broni“. Usiłował on wykazać, że lepiej od niego nikt nam nie pomoże i oświadczył gotowość dostarczenia wszelkich machin, jakich tylko potrzebujemy.

Do konstruktorów wprost nie mogliśmy się zwracać, nie chcąc sprowadzać natychmiastowej podwyżki ceny. Uważałem wszelako za właściwe wprzód, nim zawrzemy kontrakt, poczynić studia nad amerykańską fabrykacją broni. Handlarz ów zatelegrafował wtedy do pewnego fabrykanta, który zobowiązywał się dostarczyć 800 karabinów dziennie. Okazało się nakoniec, że maszyny tej fabryki nie odpowiadały wymaganiom. Wówczas Gras wynalazł u innego fabrykanta (nazwiska wszędy *Cocarde* opuszcza) żądane maszyny, lecz do Francji sprowadzić ich nie mógł, ponieważ zredukowano zakretywaną sumę.

Gdy Gras powrócił do Paryża, Boulanger pytał go, czy sądzi, że Chabert otrzymał porządkowe. Świadek odpowiedział, że nie wie, w każdym razie jednakże, jeśli dostał, to nie wiele, bo większość umów zrobiono bez współdziałania Chaberta. Minister nalegał, aby fabrykację ukończyć do 1. kwietnia, było to wszakże niemożliwe. Później rozgłaszano, że robota zwolniła pod następcą Boulanger, generałem Ferron, lecz było to nieprawdą. Ulegając życzeniom Boulanger, zastosowano sposób produkcji, który jednakże dobry był tylko na małe obstalunki, nie na wyrób en masse. Zresztą, pod koniec ministerjum Boulanger fabrykacja była więcej pozorna, niż rzeczywista, albowiem części składowe były gotowe i potrzebowano je tylko łączyć.

Prezydujący: Pierwszego sprawozdania pańskiego o tej kwestji nie znaleziono w aktach.

Świadek: Tak jest. Na żądanie generała Ferron musiałem je powtórnie do ministerstwa przesłać.

P. Minister nie powinien jednakże pozwalać, aby akta ginęły, zwłaszcza w tak ważnej sprawie.

S. Zapewne. A przecież brak w aktach siedmiu telegramów Boulanger i sześciu moich.

KRONIKA.

Rocznica unji Litwy z Koroną, tj. dnia 11. bm. święconą będzie w zakładzie zdrojowo-kąpielowym w Rymanowie w sposób następujący: W przeddzień rocznicy o g. 6. w. w sali domu zdrojowego obchód rocznicy dla dzieci. W niedzielę: I. Rano o godzinie 7. pobudka odegrana przez muzykę zakładową przed domami mieszkalnymi. II. O godz. 10. przed połud. solenne nabożeństwo z kazaniem. III. O godz. 5. po południu uroczysty pochód na łąkę, gdzie odbędzie się festyn dziecięcy. IV. Uczczenie rocznicy w sali domu zdrojowego, a mianowicie: a) Zagajenie, b) Część muzykalno-deklamacyjna, c) Żywy obraz. V. Bal. Dochód z festynu i balu przeznaczony na rzecz budowy kaplicy zakładowej i budowy domu kolonji leczniczej.

Stowarzyszenie notariuszów w Galicji zwołane jest na walne zgromadzenie, które się odbędzie we Lwowie dnia 11. września o g. 10. w ratuszu. Na porządku dziennym będzie sprawozdanie o stanie notariatu w Galicji i na Bukowinie w r. 1888 z szeregiem rezolucyj, których referentami będą pp. Krókowski, Morwitz i Matkowski. Uczestnicy wezmą prawdopodobnie udział w zjeździe prawników, który się rozpoczyna nazajutrz.

W ogrodzie Kisielki nad stawem odbędzie się w niedzielę d. 11. bm. wielka zabawa ogrodowa, na korzyść *funduszu pensyjnego kapelmistrzów wojskowych*, na której przygrywać będzie wyborna kapela 95 pułku pod kierownictwem kapelmistrza p. Forki. Zabawa zakończy się tańcami. Wobec tego, że publiczność nasza często korzysta bezpłatnie z publicznych występów muzyk wojskowych, niewątpimy, że na cel tak humanitarny pospieszy tłumnie na powyższą zabawę.

Właściciele domów zwracamy uwagę że fasje czynszowe celem wymiaru podatku na r. 1890 należy wnieść do końca sierpnia br.

P. Jachim — bez końca! *Diło*, które zazwyczaj ma dobre informacje z prowincji, donosi o niefortunnym pośle niskim Jachimie, co następuje: „Odwołanie rezygnacji p. Jachima, ogłoszone w dziennikach, miało się w taki sposób: Jakiś surdutowiec, średniego wieku, wysoki, smagławy, z czarnym zarostem, pojawił się w Pysznicy (wsi, gdzie przebywa Jachim) i wobec kilku włościan, wręczył Jachimowi bruljon odwołania rezygnacji z mandatu poselskiego i 15 zł. na kosztu i rzekł mu: „Co wam dali, to prze-

padło. Skarżyć was nie będą, bo nie śmieją.“ Jachim pojechał do Rozwadowa i tam u notariusza spisano odwołanie jego rezygnacji. Nieznany surdutowiec przemocował z soboty na niedzielę w Nisku i przepadł. W trzy dni potem, tj. 6. bm. przyszedł Jachim z jednym włościaninem do Niska do ck. starostwa i tam protokolarnie zeznał co następuje: *Odwołanie rezygnacji z mandatu poselskiego, ogłoszone w gazetach, podpisałem pod wpływem namowy, a rozważywszy teraz trzeźwym rozumem, odwołuję to odwołanie.*“ Wskutek tego przyjdzie w pow. niskim do wyboru nowego posła. Wybór, jak mówią, odbędzie się jeszcze w ciągu bm. Starosta niski Szytkowski, który przeprowadził wybór posła 2. lipca, został już przeniesiony do Dobromila, a na jego miejsce przybył p. Jakubowicz z Tarnobrzega.“

Obywatelstwo powiatu niskiego powinno przecież położyć raz koniec tej demoralizacji i jeżeli istotnie Jachim rzekł się mandatu, z zamiarem ułatwienia go p. Jędrzejowiczowi, na tego ostatniego nie głosować wcale, ale upatrzeć sobie człowieka, nie handlującego mandatem poselskim.

Osobliwość rzadka nawet w Galicji. Donoszą nam z Sieniawy: Przed kilku tygodniami miasteczko nasze padło klęską pożaru, skutkiem czego przeszło 80 domów zgorzało a paręset rodzin zostało bez dachu i chleba. Posypały się odezwy z ratunkowego komitetu miejscowego na wszystkie strony powiatu błagając o pomoc dla nieszczęśliwych, a rezultatem tych odezwo było to, że w krótkim czasie licząc już i dar cesarza 500 zł., razem około 1500 zł. komitet otrzymał zasiłku.

Komitet złożony z pp. Ilnickiego naczelnika sądu, Zielonki notariusza, Wachnianina poborca Heffera, kontrolora urzędu podatkowego itp. w kancelarji urzędu gmin. rozdzielił kwotę tę pomiędzy najpotrzebniejszych pogorzalców. W liczbie tych biedaków niejaka M. Berger matka 6 dzieci miała otrzymać zapomogę w kwocie 36 zł., a gdy niebyła podówczas obecna, objął nad nią protektorat p. Wachnianin i oświadczył, że on te 36 zł. do siebie weźmie a skoro się Bergerowa zgłosi, wypłaci. Komitet przystał na tak wspólnomyślną propozycję i wręczył mu pieniądze.

Drugiego dnia jawiła się u p. Wachnianina w kancelarji urzędu podatkowego nieszczęśliwa Bergerowa pełna nadziei, że choć w części ofiarowana jej jałmużną najgwałtowniejsze potrzeby swoje i dzieci zapokoi, lecz niestety nadzieja ją ominęła — bo p. Wachnianin zamiast 36 wręczył jej tylko 11 zł., a resztę 25 zł. pokrył zaległy w kasie urzędu podatek za jej ojca Dannenhirsza. Nie pomogły rozdzierające serce błaganie ani płacz rozpacz, ani przedstawienia, że ona przecież za ojca odpowiadać nie może, zwłaszcza będąc sama w okropnem położeniu z dziećmi... (Wszak komitet ratunkowy powinien się o to upomnąć, bo przecież ofiarodawcy, a między nimi i cesarz nie składali funduszu na opłaty cudzych podatków, ale na zapomogę dla pogorzalców. Intencja ta powinna być uszanowana. Skarb państwa zaś zwykł w takich razach nawet słuszne należności odpisywać. Red.)

krótko Vilna po odczytaniu telegramu. — Nie mam tu na razie nic lepszego do roboty, a chociaż nie znam doktora Iredale, on widocznie słyszał o mnie, nie chcę więc zawodzić zaufania, jakie mi okazuje.

Usiadła do herbaty, gawędząc równocześnie z przelożoną.

Ubiegłe dwa lata nie zmieniły Vilny Lascelle: była ona tak piękną, jak w chwili pamiętnego zostania z Wincentym Castelnau. Wielkie, czarne jej oczy spoważniały tylko, zarys ust wydawał smutek cichy, w głębi duszy tajony; piękna siostra miłosierdzia bowiem niezwykła była z krzyżem, dzwiganego w cichości, robić wobec światła wystawy.

Kilka minut nieledwie wystarczyło jej na przygotowania, do podróży potrzebne. Przywołano dożkę i matka przelożona pożegnała czułymi słowami ulubienicę zakładu, nie przeczuwając nawet, jak zmienionych i strasznych ujrzy ją okolicznościach.

Droga wydawała się Vilnie długą bardzo i męczącą. Po wielu wreszcie godzinach, pociąg znalazł się w Maldon-St. Mary i piękna szarytka znalazła się na malej, olejnymi lampami skąpo oświetlonej platformie. Onieśmielona nieznaną miejscowością, przemysłowała właśnie, jakby się dostać do willi doktora, gdy wysoki, poważny mężczyzna zbliżył się do niej, a głos o brzmieniu głębokim zapytał równocześnie:

— Czy z siostrą Vilną mam przyjemność mówić?

— Tak — odparła. — Jestem siostra Vilna.

— A ja doktor Iredale. Dziękuję pani za szybkie przybycie. Mam nadzieję, że gwałtowne wzwanie nie zrobiło pani różnicy?

— Przyzwyczajoną jestem do pospiechu. Czy mam daleko jechać, panie doktorze?

— Małą milkę. Powozik mój czeka i sam panią zawiozę. Opuściłem pacjentkę naszą przed dwiema zaledwo godzinami: jest to objaw rzadkiej u dorosłych a groźnej szkarlatyny.

Znaleźli się w tej chwili po drugiej stronie dworca, gdzie wśród bardzo ciemnej nocy z trudnością można było odróżnić czekający powozik. Doktor wsadził Vilnę, poczem zajawszy obok niej miejsce, ujął lejce.

Gdy koń ruszył chyżo, Vilna zwróciła się ku towarzyszkowi:

— Nie powiedziałaś mi dotąd doktorze, kim jest moja pacjentka?

— Pani Castelnau z Templemore'u, żona pułkownika Castelnau. Musiałaś pani słyszeć jego nazwisko?

Vilna była wdzięczną nocy, która oblicze jej zasłaniała przed badawczym okiem doktora. Serce dziewczęcia gwałtownem uderzyło tętnem, potem, jakby w trwodze szalonej, nagle bić przestało. To nie sen był, lecz rzeczywistość okrutna, straszna, a jednak... nie mogła zaprzeczyć, jedyna i cudowna sposobność stania się użyteczną temu, któremu więcej niż życie oddała. A przyletem, co za radość! Zobaczy raz jeszcze Wincentego Castelnau: zobaczy, nie przez własną słabość charakteru, lecz z mocy wyższych, silniejszych nad nią wyroków.

Szalona, pełna upojenia radość, wstrząsnęła na razie każdym jej fibrem, czyniąc ją głuchą i ślepa na wszelkie względy zewnętrzne. Stopniowo dopiero, opanowawszy wysiłkiem woli wzburzone uczucia, zdołała powrócić do pojęcia rzeczywistości, do ciemnej drogi, drzew szybko mijających i nieznannej sobie osobistości doktora.

— Pułkownik Castelnau? — powtórzyła, poczem ze zwykłą dodała szczerością. — Imię jego nie może mi być obce, gdyż podczas wyprawy afrykańskiej pielęgnowałam go sama w szpitalu.

— Doprawdy! Nazwisko twe, siostrzo Vilno, słyszałem od londyńskich chorych, którym udzielałaś pomocy, a raz nawet widziałem cię przy pracy w szpitalu westminsterskim; wątpię jednak, abyś mnie mogła zapamiętać.

— Nie przypominam sobie w rzeczy samej, chociaż kto wie, może przy świetle dziennem rysy pańskie uprzytomnią się w mej pamięci. Czy choroba mrs. Castelnau jest niebezpieczna?

— Szkarlatyna połączyła się z tak silnem zapaleniem, iż niewielką nadzieję uratowania pozostawia. Pani jednej muszę to powiedzieć. chora bowiem nie ma nikogo z rodziny przy sobie.

— Pan Castelnau bawi w Londynie?

— Przywiózł tu żonę przed dziesięciu dniami zaledwo, a sam dziś rano odjechał do miasta. Aha, czekają na nas, a przynajmniej na mnie, bo widzę światło u odźwiernego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W miejsce Rady powiatowej w Gorlicach starosta przedstawił na członków zarządu pp. Edwarda Miłkowskiego właśc. dóbr w Gorlicach, ks. Marcelego Żabickiego rz. kat. proboszcza w Gorlicach, ks. Stefana Chylaka gr. kat. proboszcza w Męcinie, Józefa Olaszewskiego wł. dóbr w Sietnicy, Antoniego Romana naczelnika gminy Rzepiennik Strzyżowski i Wania Kowalczyka naczelnika miasteczka Uście ruskie; na ich zastępców zaś pp. ks. Stanisława Ziemiańskiego rzk. proboszcza w Bieczu, ks. Piotra Capińskiego gr. kat. proboszcza w Gładyszowie, Józefa Brucha naczelnika gm. w Moszczennicy i Władysława Dembowskiego wł. dóbr w Siarach.

Prezydjum namiestnictwa zgodziło się na powyższy wniosek starosty i objawiło się zdanie, że uważałoby za stosowne powierzyć pełnienie funkcji prezesa rady pow. p. Edwardowi Miłkowskiemu. Nadto udało się prezydjum namiestnictwa do Wydziału kraj. z prośbą o objawienie zdania co do powierzenia powyżej wymienionym osobistościom tymczasowego zarządu powiatu gorlickiego.

Mamy nadzieję, że Wydział krajowy zaprotestuje przeciw rozwiązaniu rady powiatowej. Gdyby jednak inaczej się stało, to przewidywaliśmy nie powinno długo trwać, a przy nowych wyborach dawna większość rady niezawodnie dozna poparcia obywatelstwa całego powiatu.

W koncercie Wilhelma Czerwińskiego w Lubieniu d. 11. bm. weźmie udział bawiąca tam p. Weitz, była artystka teatru lwowskiego, i odspiewa kilka pięknych utworów.

Składki. Na fundusz sp. Felicji z Wasilewskich Boberskiej złożono na ręce p. Eug. Wędrychowskiego w dalszym ciągu od 4. czerwca do 4. sierpnia b. r.: Salowa 10, Kłosowska Zofia 2 zł. Na listę p. Berchanda: Berchanda Aniela 1, Tobjaskowa Wanda 1, Sabatowiczowa 1, Dzieduszycka 1, Szefer M. 1, Nieczytelna 1, Vogel 1, dr. Frisch 1, Winiarska 1, Kaliniewicz 1, Skotnicki 1, Ewelles 1 zł., Tomaszewska, Nieczytelna, A. T. po 50 ct., Kaniowska Marja 1 zł., Czemyryńska Filipina 50 ct., Jabłońska Marja, Olpińska B. po 1 zł., Chajowa, Klemesiewicz po 50 ct., Nieczytelna 75 ct., Dybowska, Bielecka Fr., Nieczytelna, Olbińska Z. po 1 zł., Maciułińska 50 ct. Razem 23-25. Na listę St. Chmurowicza niewymienieni 20 zł. Na listę J. Radziszewskiej: Ibjńska J. 5, Malinowska M. 2, Radziszewska Jadwiga 5; razem 12. Na listę W. Hermanowskiej: bar. H. Romaszkan 5. Na listę H. Serwackiej: S. Antonina, Serwacka Helena po 5; razem 10. Wereszczńska Wanda 8. Na listę K. Kościńskiej: J. Manusia 2, Blauthowa Z. 1, Pragłowska Jadwiga 5, Sikorska Izabela 3, Kościńska Kamila 3; razem 14. Na listę J. Baranowskiej niewymienieni 48-60. Na listę S. Chmurowicza: Micewska Marja 5, hr. Czacka Honorata 5, razem 10. Kraińska Marja 10. W redakcji *Dzienn. Polsk.*: Mrozowska 5, G. B. 2, Dziedzicka 5, Małeki Antoni 15, Szajnochowa 10, Dobija 5; razem 42. Na listę p. Dymetowej: NN. 1 zł., K. i B. po 50 ct., Z. M. 20 ct. Wolańska St. i Dymetowa po 1 zł.; razem 4-20. Semilska Antonina 5, Berkhausen Gabrijela 2, Oleksińska Marja 7. Ogółem 233-5, a z poprzednio wykazanymi 620-10, ogółem 853-15.

Nowe posady adjunktów. Celem obsadzenia 14 nowo kreowanych posad adjunktów sądowych przy sądach pow. w Szczercu, Podhajcach, Drohobyczu, Straju, Skolem, Komarnie, Buczaczu, Delatynie, Monasterzyskach, Nadwórnie, Czortkowie, Husiatynie, Skalacie i Kamionce strumiłowej w IX. klasie rangi rozpisany jest konkurs do 31. sierpnia.

Burza z gradem. wielkości jaja gołębiego dotknęła d. 7. bm. okolice Janeczyna pow. przemysłańskiego, mianowicie w Błotni poniszczyła owies, groch, kapustę, jęczmień, proso, otawy, potłukła szyby i wiele bardzo wyrządziła szkody, a biedni właściciele zachodzą się od płaczu. Może komisja zjedzie do otaksowania szkody.

Szach perski w Krakowie i Galicji. Czas donosi, że szach perski prawdopodobnie przybędzie do Galicji podczas manewrów cesarskich. Sądzić tak można z tego, iż muzyki pułkowe, a szczególnie muzyki korpusu krakowskiego otrzymały nakaz, aby wyczyły się narodowego hymnu perskiego. By otrzymać hymn, udał się p. Masza, kapelmistrz 77 pułku piechoty, do Berlina, gdzie szach niedawno przebywał i z tamtąd przysłał hymn. Rozpisano go na instrumenta i przesłano do wszystkich muzyk, które uczą się go z wielką pilnością. (Patrz telegram.)

Dla białych murzynów. Sąd pow. w Miłowce poszukuje tymczasowego dyktarjusza tabularnego z płacą miesięczną 35 zł. Zgłoszenia do naczelnictwa tegoż sądu do 12. bm.

Starostwo w Brodach poszukuje bezzwłocznie dyc-

tarjusza zdolnego do prowadzenia ekspedytu z płacą 25 zł. miesięcznie. Zgłoszenia mogą być ustne lub pisemne.

Wypadek kolejowy. Dnia 6. bm. zderzyły się wskutek fałszywego ustawienia zwrotnicy koło Seubersdorf, w pobliżu Monachjum, dwa pociągi, pocztowy i towarowy; 4 osoby odniosły przytem skaleczenia.

Requiescant in pace! Niech spoczywają w pokoju! śpiewali Ojcowie Karmelici grzebiąc zmarłych na szerokim obszarze cmentarzy, które niegdyś otaczało kościół na Piasku. Dziś donosi *N. Reforma*, że przy zakładaniu rur gazowych w ulicy Garbarskiej, wydobywają robotnicy na powierzchnię znaczną ilość kości. Czem bliżej kościoła, tem kości tych więcej i więcej. Trudno! żywym umarli ustąpić muszą miejsca, to naturalna kolej rzeczy. Tak się dzieje wszędzie i zawsze dzieć się musi. Gdzieindziej jednak poszanowanie dla kości zmarłych nakazuje potomnym, w razie konieczności wykopania, przenieść je gdzieindziej i w poświęconej ziemi zasypać w wspólnej mogile. U nas inaczej. Kości wydobyte z ziemi na ulicy Garbarskiej zbierają skwapliwie i dziatwie zbierają każą spekulanci i wywożą je pełnymi worami na sprzedaż... czy na cele rolnicze, czy na użytek fabryczny, czy do wyrobu cukru. lub żelazny — nie wiemy. *Requiescant in pace!* śpiewali niegdyś grzebiąc te kości OO. Karmelici, a miasto nasze używa opinii, że cześć dla przeszłości i obyczaj chrześcijański bardziej tu kwitnie niż gdzieindziej.

P. Michał Pitey wniósł przedstawienie do najwyższego trybunału przeciw orzeczeniu rady dyscyplinarnej czerniowieckiej izby adwokackiej, którem odmówiono mu zapisania na listę adwokatów okręgu bukońskiego.

Smutne spotkanie. Do *N. Reformy* donoszą: Krakowianie Tomasz Świątek i Michał Poprawski, obaj służący przy marynarce wojskowej austriackiej przechodzili w zeszłym miesiącu po rynku w Aleksandrii, prowadząc głośno rozmowę w ojczystym języku, gdy wtem dwie zakwefione kobiety rzucają im się do nóg z prośbą, aby jako Polacy zechcieli przyjść w pomoc rodaczkom w celu wyrwania ich z rąk tureckich. Mimo interwencji kilku Anglików nie zdołano nic dla nich uczynić, gdyż Turcy uprowadzili dziewczęta, tego tylko dowiedziano się od nich, iż są z Galicji, że żyd jakiś z Grybowa pod pozorem służby uprowadził je koleją, następnie uspił i że ocknąwszy się były już na ziemi tureckiej w obcych rękach, gdzie od trzech miesięcy przebywają i gdzie, jak się same wyrażały, do wszystkich są używane.

Oryginalna odpowiedź. Rada miasta Czerniowiec, jak donosi *Gaz. polska*, udała się do Wydziału krajowego z prośbą, aby ogród przy gmachu Wydziału dotykający ul. Ruskiej, został otwartym dla publicznego użytku Wydział krajowy nadesłał odpowiedź, w której odmawia tej prośbie z powodu szczupłości miejsca, a zarazem w formie humorystycznej — wcale nieodpowiedniej powadze Wydziału krajowego — proponuje, aby, jeżeli radni miasta chcą okazać humanitarne swe uczucia... odstąpili raczej swoje prywatne ogrody na użytek publiczny, a nie żądali tej ofiary od instytucji krajowej...

Złodzieje kościelni. *Gazeta Polska* czerniowiecka donosi: W sobotę wieczorem stróż szkolny w Suczawie spostrzegł dwóch obcych ludzi, którzy otwierali drzwi tamtejszego rzym.-katol. kościoła i starali się wynieść jakiś pakunek. Na krzyk stróża obadwaj umknęli napowrót do wnętrza świątyni. Zbiegły się natychmiast tłumy ludzi, kościół otoczono i rozpoczęto poszukiwania. Schwymano też istotnie jednego z owych jegomościów i odebrano mu pakunek, zawierający 6 złotych kielichów z patynami, które właśnie skradł z zakrystji kościoła. Schwytany świętokradca nazywa się Józef Bielawski i pochodzi z Przemysła. Nosi się wcale elegancko, używa nawet ewikiera... Towarzysz jego zdołał umknąć i jest poszukiwanym. Według zeznań Bielawskiego towarzysz ów nazywa się Jossel Chaskel, pochodzi z Tyśmienicy. Bielawskiego oddano sądowi obwodowemu w Suczawie.

Bezrobocie. Maszyniści opery paryskiej urządzili bezrobocie, twierdząc, że są za nędznie wynagradzani. Tymczasem pobierają oni 300 franków miesięcznie, a ich pomocnicy po 190 franków. Nadto 60 do 80 wieciorów rocznie są wolni (w razie choroby pensję pobierają w całości).

Chewość. Właściciel hotelu „Hungaria“ w Karlsburgu zaprezentował arcyks. Albrechtowi za dwudniowy pobyt rachunek na 1.870 zł. Rachunek wyrównał kasjer arcyksięcia bez żadnego protestu. Dostała jednak o tem wieść do komendy miejscowego szwadronu, a ta wydała rozporządzenie, aby żaden z oficerów nie uczęszczał do tego hotelu, posiadającego ulubioną w mie-

ście restaurację. Jaki to był rachunek, poznać już z tego, że arcyksięciu policzono każdą filiżankę herbaty po 10 zł.

Zjazd akademików w Paryżu. Przy otwarciu nowej Sorbony d. 5. bm. były obecne liczne delegacje młodzieży wszystkich wyższych zakładów naukowych Francji i z obcych krajów, a mianowicie: z Anglii 29 delegatów od Londynu, Oxfordu, Cambridge i Edynburga; z Włoch 35 delegatów od Bolonji, Florencji, Pawji, Pizy, Turynu, Padwy; z Belgii 240 delegatów od Brukseli, Liège, Gandawy i Mons; z Austrii 15 delegatów od Wiednia, Pragi i Hradca; z Węgier 27 delegatów od Pesztu; z Szwajcarii 23 delegatów od Zurychu, Genewy, Bazylei i Lozanny; z Holandii 30 delegatów od Amsterdamu, Groningen, Utrechtu i Leydy; z Danji 10 delegatów od Kopenhagi i Sundu; z Hiszpanji 6 delegatów od Barcelony; z Norwegji 15 delegatów od Chrystyanji; z Portugalji 2 delegatów od Coimbrzy; z Rumunji 2 delegatów od Jass. Do niemieckich uniwersytetów zaproszenia posłane nie były, rosyjskie zaś — zapewne wskutek zakazu rządu — nie wysłały wcale delegatów.

Natomiast wszystkie republiki amerykańskie tak północne jak południowe przysłały liczne delegacje. Suma summarum w murach Paryża znajduje się obecnie około pięciu tysięcy akademików z pomniejszych lub zagranicznych zakładów naukowych i rycy „Stowarzyszenie jeneralne uczniów fakultetów i szkół wyższych w Paryżu“ rozlokowało po zamówionych od kilku tygodni mieszkaniach i oprowadza ich teraz po mieście i wystawie.

Ponieważ w Stowarzyszeniu są członkowie wszystkich narodowości, jakoteż Francuzi ze wszystkich departamentów Francji, więc delegacje mają przydzielone sobie przewodników-rodaków i bawią się znakomicie. Nie rozumiem — powiada korespondent *Pozn.* — dla czego ani Kraków ani Lwów nie przysłały reprezentantów. — Biedna ta młodzież polska, której położenia nie rozumieją nawet rodacy na granicy!

Nafta. Donoszą z Baku: Brak zupełny nafty surowej wywołał bardzo energiczne wiercenia nowych studzien. Teraz naliczono ich już przeszło 40. Bracia Nobel posiadają 10 nowych studzien, Miszajew 6, Baskińskie Towarzystwo naftowe 4, Caturów 4 itd. Wszyscy pracują nad wykończeniem robót, ażeby wydobyć fontanne, lecz dotąd nie ma jej jeszcze. Tylko bracia Nobel mają jedną małą fontankę na Szajjan-Bazarze, wytryskującą perłojedynie, a nadto małą fontankę na Szybajew. Z dawniejszych bez przerwy bijących w właściwie tylko jedna, będąca własnością Towarzystwa kaspjskiego. Tymczasem zapasy surowej nafty wyczerpały się już zupełnie, skutkiem czego ceny są bardzo wysokie; nadziei obniżki w tym sezonie nie ma. „Może ta biedna „galicyjska nafta“ doczeka się szczęśliwej chwili, gdy rozmaite „Noble“ będą miały tylko „małą fontankę“.

Basen kąpielowy dla psów został urządzony otwarty w zeszłym tygodniu przy jednym z zakładów kąpielowych w Sztutgardzie. Składa się on z właściwego basenu do kąpiei czworonogich gości, następnie pokoju, w którym służba będzie ich myć i czesać, wreszcie z poczekalni, która, jak zapewnia właściciel zakładu, będzie ogrzewana w zimie. Cezary i Sultany Minki i Diany sztutgardzkie, bez różnicy przekonań politycznych, pochodzenia i stanowiska towarzyskiego właścicieli, mogą nowy zakład odwiedzać i podobnie są bardzo zadowolone z tego, że nareszcie uczyniono zadanie ich potrzebom. Bądź co bądź pomysł urządzenia takiego basenu dla psów jest co najmniej bardzo oryginalnym — nawet na schyłku XIX wieku.

Wydalił się 9 letni Jan Jurkiewicz, z Lubli, wzrostu, jasnobłond włosów, oczu niebieskich, z powiatu żółkiewskiego, dnia 20. zm. bez śladu. Poszukiwuje za nim ojciec Karol Jurkiewicz, w Żółkwi mieszkający.

„Do *Gazety Lwowskiej*“ załączony jest dzisiejszy „Regulamin żeglugi na rzece Przemyskiej“.

Firma antykarska R. Bodek we Lwowie, znana od lat kilkudziesięciu, zgłosiła upadek.

Mianowania i przeniesienia. Namiestnik mianował Gustawa Szelińskiego asystentem rachunkowym przy namiestnictwie; przeniósł zaś praktykantów koncepcyjnych Jana Lępkowskiego ze Lwowa do Szajbowa, Miecz. Tabeau z Cieszanowa do Rawy i Kaz. Grabowskiego ze Lwowa do Cieszanowa.

Rada szk. kraj. zamianowała Jana Ligęzę stałym nauczycielem w Ujanowicach; Kar. Orzechowskiego w Kasinie wielkiej; Miecz. Szefla w Nadwórnie i Te. Piskiewicz kierującym w Starej soli.

Wiel powiedzian Stow. ręko cie w poza dzięki ener odżyło na poświęca s styn ludow.

Progra delegatów Przemysła, 7 1/2 rano p skiej z ch kościele par na festyn. maicony zab nowsze utwo Olszyny i sp z muzyką i prowadzenia

Dyrekcji adogodnienie cztery. Odpo lwowskich „ski, ul. Kope

Podjejr silewski w R złotnika Zipp za 20 zł. Su tę skradł, ode arestów. Pok dziej Wittek.

Pas bru pl. Marjackieg stawać dorozk desinfekcji. Or ad wykonanie

W Dubi nowarzystwie które rozpocz Towarzystwo t

sta, tudzież ent 6 od sta. Gosiorek, Alfre

Po zwalcz tam również ków jest

niebezpieczne p z znakomitą si średnictwem To

Stanisław hr. (25), Krak. Tow bitiska 20, Gabi wo do budowy dr. Franciszek

niejmszemi kwot Ogótem na

szesz Karakulski **Rozporząd** w dzielnio

złędzie, iż wóz nie zaś, że sp

nie dojrzał nich unikają nad

przepisów dopilnować, by n

z doposażoną, le zżak lub wyznaczo

zżak wydał „ob zzydent miasta

Dwa wydad bm. zdarzyły się ztem a Ujszasz

zlamawał ja

nia, ale tor kole został mocno

nie są objeżdżac

oleił się pociąg

zynista został ci

mał znacznijszeg

Nowe lance.

dalej kawalerji la

Wochen Blat

na 2 metry. Z

owego preta, jak

by przelamane w

Wielka wycieczka Lwówian do Stryja za powiedziana jest jak wiadomo, na niedzielę. Mianowicie Stow. rękodziel. stryjskich „Gwiazda“, które po utracie w pożarze całego swego dobytku rozchwiała się, a dzięki energii i poświęceniu kilku ludzi dobrej woli, odżyło na nowo i dziś liczy zastęp do stu członków, poświęca swój sztandar i z okazji tej urządził wielki festyn ludowy w uroczym lasku Olszyna.

Program jest następujący: O g. 5. rano przyjazd delegatów na poświęcenie sztandaru Stow. z Tarnowa, Przemysła, Stanisławowa, Drohobycza i Doliny. O g. 7 1/2 rano przyjazd delegatów Stow. „Gwiazdy“ lwowskiej z chórem. O g. 9. rano poświęcenie sztandaru w kościele parafjalnym. O g. 12. w poł. przyjazd gości na festyn. O g. 4. po poł. rozpocznie się festyn urozmaicony zabawami. Dwie muzyki przygrywać będą najnowsze utwory. O g. 7. wieczorem rzęsiste oświetlenie Olszyny i spalenie sztucznych ogni. O g. 9 1/2. pochód z muzyką i pochodniami na dworzec kol. celem odprawienia gości odjeżdżających.

Dyrekcja kol. zniżyła cenę jazdy do połowy z tem dogodnieniem, iż bilet powrotu ważny jest na dni cztery. Odpowiednie legitymacje wydaje Stow. rękod. lwowskich „Gwiazda“ i prezes tegoż Stow. p. Głodziński, ul. Kopernika.

Podejrzana własność. Dozorca domu St. Wasilewski w Rynku l. 17. sprzedał chęć wczoraj u złotnika Zippera złotą szpilkę, w kształcie ptasiej nóżki za 20 zł. Subjekt jednak podejrzując go, że szpilkę tę skradł, odesłał go na policję, gdzie go wsadzono do aresztów. Pokazało się, że u niego mieszka znany złodziej Wittek.

Pas bruku asfaltowego znajduje się wzdłuż pl. Marjackiego i ul. Karola Ludwika, na którym mają stawać dorożki, dla utrzymania czystości i łatwiejszej desinfekcji. Organa do tego powołane powinny czuwać nad wykonaniem przepisów dla dorożkarzy.

W Dubiecku założono Towarzystwo zalickowe, którego zarządzenie zarejestrowane z ograniczoną poręką, które rozpoczęło z dniem 1. lipca br. swą czynność. Towarzystwo to udziela pożyczek na procent 8 i pół od sta, tudzież przyjmuje wkładki oszczędności na procent 6 od sta. Do dyrekcji należą pp. dr. Franciszek Gosiorek, Alfred Weiss i Franciszek Ficowski.

Po zwalzeniu różnych trudności zorganizowano również ochotniczą straż ogniową; 30 czynnych członków jest zaopatrzonych w letnie mundury i najniezbędniejsze przybory ratunkowe, a wreszcie posiadają znakomitą sikawkę czterokołową, dostarczoną za pośrednictwem Tow. wzaj. ubezpieczeń w Krakowie. Na koszt złożyła pani Jadwiga hr. Weisenwollf 100 zł., Stanisław hr. Konarski 50 (przyczekając co roku po 25), Krak. Tow. ubezpieczeń 80, pani Laura hr. Dembińska 20, Gabryel Załęski 10 zł. Gmina Babice drzewo do budowy wspinalni, Ign. Cinalski sędzia pow. i dr. Franciszek Gosiorek 10 zł. i kilkunastu innych z mniejszymi kwotami.

Ogółem na pierwsze potrzeby straży złożono 380 zł. Na czele stanęli p. Alfred Weiss, aptekarz i profesor Karakulski.

Rozporządzenie. „Zauważywszy osobiście szereg błędów w dzielnicach zamieszkałych przez ludność iracką wózki ręczne do rozwożenia owoców, mając na względzie, iż wózki podobne tamują regularną komunikację, a oprócz tego wyglądają zbyt estetycznie, głównie zaś, że sprzedawane w ten sposób owoce przez nie niedojrzałe i nieświeże, jako na taborze ruchomym unikają nadzoru medycznego, na mocy odpowiednich przepisów polecam pp. komisarzom cyrkułowym i dozownikom, by nadal sprzedaż owoców lub artykułów z doposażonych z wózków podobnych na ulicach nie był dopuszczony, lecz jedynie koncentrowała się w sklepach lub wyznaczonych w tym celu miejscach.“ Taki rozkaz wydał „oberpolicmajster“ warszawski. Możeby zarządca miasta naszego zechciał takie same rozporządzenie wydać u nas, a byłoby bardzo na miejscu.

Dwa wypadki kolejowe w Węgrzech. Dnia 7. bm. zdarzyły się na węg. kolei państwowej między Węgrami a Ujssasz dwa wypadki. Mianowicie w osobowym jadącym do Kołoszwaru, koło Nagy-Bánya, zlamala się os. Nikt wprawdzie nie doznał uszkodzenia, ale tor kolejowy na przestrzeni trzech kilometrów został mocno zdezelowany, tak że następne pociągi musiały objechać na Hatvan. Tego samego dnia pociąg pospieszny koło Ujssasz, przyczem zginął pasażer, został ciężko raniony. Z pasażerów nik nie doznał znacniejszego uszkodzenia.

Nowe lance. W armji niemieckiej zaprowadzono nowe lance. Z tego powodu radzi berliński „Wochen Blatt“, ażeby lance skrócono z 3:10 metry na 2 metry. Zamiast drzewca, poleca ona użycie nowego pręta, jako trwalszego materiału. Lance te mają przelamane w środku, tak że jedną część można

by wsuwać w drugą. Przeciwno temu oświadczyły się jednak sfery wojskowe, mianowicie zaś przez wzgląd na to, że we Francji zaprowadzono lance o długości 3:5 metra.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego.“

Wiedeń 9. sierpnia. Dowiaduję się, że doniesienie o zamierzonej wycieczce szacha perskiego do Galicji na manewra wrześniowe, jest bezzasadne.

Pomiędzy Bismarkiem, Kalnokym i Crispim odbywa się żywa wymiana myśli nad odpowiedzią, jaką dać należy na notę grecką w sprawie kreteńskiej.

Berlin 9. sierpnia. Köln. Ztg. donosi: Powstanie na Krecie przybiera groźny (?) charakter.

Londyn 9. sierpnia. Daily Chronicle donosi, że Rosja poczyniła Niemcom propozycje do całkowitego pojednania się. (Nigdy się właściwie nie poróżnili ze sobą).

Rzym 9. sierpnia. Dziennik *Esercito* donosi, iż począwszy od 10. bm. 7000 żołnierzy armji stałej otrzyma nieograniczone urlopy, z czego wynika, iż nie zasługują na poważną uwagę obawy, jakoby teraz właśnie groziło pokojowi niebezpieczeństwo.

Stambuł 9. sierpnia. Wskutek stwierdzenia objawów cholery w Mezopotamji, zarządzono w Bassorze dziesięciodniową kwarantanę.

Stambuł 9. sierpnia. Szakir basza, dotychczasowy poseł turecki w Petersburgu, ma zostać gubernatorem Krety z dodaniem chrześcijanina za podgubernatora.

Wiedeń 10. sierpnia. Gielda wieczorna: kredyty 305:50.

Rząd zaproponował zniesienie podatku wódczanego dla gorzelni austriackich, natomiast Dunajewski jest za zatrzymaniem dotychczasowej stopy podatkowej, ale za zmniejszeniem kontyngentu.

Graz 10. sierpnia. W Trifail zgromadziło się wczoraj przed kasa zapomogową („Bruderlade“) mnóstwo robotników, żądając podwyższenia płacy. Ponieważ hałas był wielki, przeto nadeszłe wojsko aresztowało cały tłum — 390 osób, które następnie wpakowano do wagonów i odwieziono do Cilli.

Berlin 10. sierpnia. Tygodnik wojskowy wita spodziewane przybycie cesarza Franciszka Józefa do Berlina w gorących wyrazach, widząc w cesarzu austriackim najlepszego towarzysza armji niemieckiej, kończy zaś temi słowy: Przyszła wspólna walka stoczona będzie pod hasłami pruskim i austriackim: Bóg z nami! i Viribus unitis.

Paryż 10. sierpnia. Pogrzeb komunarda Pyata odbył się przy udziale nieprzejrzanym tłumów ludzi. Na cmentarzu rozległy się okrzyki: Niech żyje komuna! Niech żyje rewolucja socjalna!

Na notę grecką w sprawie kreteńskiej odpowiedział Spuller, że będzie uważnie śledzić za tą nader ważną kwestją.

W procesie Boulanger'a przemawiał wczoraj dalej prokurator, dowodząc, że Boulanger starał się przekupić wojsko.

Ateny 10. sierpnia. Rząd rewolucyjny kreteński w Kutzemarce oświadczył, że zgadza się na zamianowanie gubernatora.

Wiadomości polityczne.

Berno (morawskie) 8. sierpnia. W Celcicach na Morawie odbyło się zgromadzenie „Związku chłopów“.

Pierwszy przemawiał redaktor organu związkowego *Silskich listów* p. Tordik, ostremi występując słowy przeciwko tym dziennikom czeskim, które zachowały się wrogo względem postawienia samoistnych kandydatur chłopskich na przeszle wybory do sejmiku morawskiego. Zgromadzeniu przedłożono kilka rezolucyj, które przyjęto prawie bez wyjątku. Pierwsza rezolucja zmierzała do tego, że kierownictwo „Związku chłopów“ ma obowiązek dokładnie zbadać wszelkie kwestje ekonomiczne i starać się o ich załatwienie, następnie obowiązkem jest kierownictwa dążyć do utworzenia sądów polubowych dla spraw chłopskich i uregulować kwestję zabezpieczeń od szkód elementarnych. Inna rezolucja żąda utworzenia małych

instytucyj kredytowych, w których przyjmowane by były wkładki, począwszy już od 50 centów. Walne zgromadzenie potwierdziło w dalszej rezolucji uchwałę kierowników związku, ażeby przy następnych wyborach postawić kandydatury chłopów lub prawdziwych przyjaciół stanu włościańskiego. Kierownictwu związku polecono, stawiać zgodnie z odpowiednimi okręgami kandydatury chłopskie i popierać je solidarnie. Inna rezolucja traktowała o kwestji spadków chłopskich i ograniczenia podzielnosci gruntu. Tutaj położono główny nacisk na to, że dzisiejsze ustawodawstwo nie jest tego rodzaju, ażeby mogło zadziałać nędry chłopskiej. Rezolucja żąda ekspropiacji długów hipotecznych, wzywając równocześnie deputowanych chłopskich, aby sejmowi odpowiednie przedłożyli memorandum. Ostatnia z rezolucyj wymaga, ażeby wszelkie instytucje kredytowe w kraju na tej urzędzono podstawie, na jakiej spoczywa morawski bank hipoteczny. Stopa procentowa ma być tak uregulowana, że plus nad 4 prc. należy obrócić na amortyzację długów.

Nowy młodoczeski organ dla Morawy zacznie wychodzić od 15. sierpnia w Bernie.

Berlin 8. sierpnia. Z Gelsenkirchen, gdzie niedawno był strajk górników, donoszą: „Nadzwyczajny napływ robotników z Prus Wschodnich daje się tutaj uczuć z powodu wypowiedzenia pracy licznym górnikom w westfalskim okręgu górniczym. Na naszych stacjach kolejowych codziennie widzimy, jak rannemi pociągami przyjeżdżają gromady w ilości 30 do 50 ludzi, po największej części po polsku mówiących robotników.“ Wobec tego słuszną robi uwagę *Germania*:

„Po rozpoczęciu strajku pozwoliła sobie *Rhein. Westf. Ztg.* podać Polaków jako pierwszych sprawców wykroczeń, jakie się podczas strajku wydarzyły. — Twierdzenie to okazało się nawet kłamstwem. Może się to teraz w praktyce okaże, czy organ cechów miał słusność, lub przeciwnie. Jeżeli cechy przyjmują polskich robotników, to jest to najlepszym dowodem bezpodstawności pomienionego twierdzenia“.

Londyn 8. sierpnia. Organ Salisbury'ego *Morning Post* pisze, że onegdajsza rewja floty nie była cczą formalnością, ale bezpośrednim wynikiem „entente cordiale“ między Niemcami i Anglią i koniecznym protestem przeciw temu zaprzęgnięciu, jakoby Anglija chciała zrzec się swego tradycją uswięconego stanowiska w gronie narodów europejskich.

Z Kairo donoszą, że przeszukano już całą pustynię w pobliżu Toski i znaleziono tylko zabitych lub umierających derwiszów. Kleśka ich jest kompletna. Wszyscy emirowie z wyjątkiem jednego polegli. Bataljon egipski obsadził Sarras, zaś wojska angielskie powróciły do Kairo.

Do *Daily News* donoszą z Odessy, że w ostatnich 14 dniach aresztowano w Charkowie 84 rewolucjonistów, w tej liczbie 31 żydów. Podobne aresztowania odbywają się co dnia w Odessie; policja posiada całą listę członków „południowej sekcji stronnictwa rewolucyjnego“. Aresztowani nie należą jednak do tego stronnictwa, ale do organizacji socjalistycznej, która szybko się rozrasta.

Petersburg 9. sierpnia. Rუსyfikacja nadbałtyckiego kraju, jak pisze rewelski korespondent *Kronsztadz. Wiestnika*, szybko postępuje naprzód. „Kto nie był w Rewlu od dziesięciu lat — pisze ów korespondent — ten stanowczo nie poznałby go zupełnie. Przemocne wpływy Niemców giną z każdym dniem, a język niemiecki, jedynie w mieście niegdyś panujący, wyrugowany został już do połowy przez język rosyjski; w magazynie, na rynku, w restauracji rozmówisz się już dziś po rosyjsku i to doskonale. Prawda, że Niemcy czystej krwi starają się wszelkimi siłami powstrzymać ten ruch w kierunku rusyfikacji kraju, ale to im się nie udaje. Środki, jakich się w tym razie chwytają, okazują się za mało skutecznymi, a czasami dochodzą do curiosum: nie można więc przy ich pomocy osiągnąć poważnych rezultatów. Tak np. wywieszają oni bardzo gorliwie w wystawowych oknach portrety Bismarka, Moltkego, książąt niemieckich z podpisem „unsere Lieblinge“ — wskazując tem samem kierunek swoich sympatyj; wszystko to jednak są takie paljatywy w porównaniu ze spodziewaną reformą sądownictwa, że owa walka „wystawowa“ staje się śmieszna. Należy przyznać, że przedstawiciele rosyjskich interesów w tym kraju dla podtrzymania powagi i poszanowania wszystkiego, co rosyjskie,

korzystają nietylko z praw silniejszego, ale walczą też środkami cywilizacyjnymi: organizują towarzystwa dążące do zbliżenia Rosjan z Niemcami, zakłady dobroczynne itp. Słowem przedsięwzięcia wszelkie środki, ażeby rosyjska inicjatywa nie upadła, i aby nie dać Niemcom powodu do naigrzania się nad niepowodzeniami rosyjskiej kultury w tym kraju.

Rio Janeiro 7. sierpnia. Prefekt policji wydał rozkaz, w którym zakazuje się pod najsurowszą karą okrzyków: „Niech żyje republika!“ „Precz z monarchją!“ Również zakazano odbywania wszelkich zgromadzeń politycznych.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Towarzystwo rolnicze okręgowe rzeszowskie wniosło do namiestnictwa następującą petycję w sprawie ryczałtowego zamykania targów i jarmarków:

Posucha obecnego roku, niepamiętna od wielu lat w naszym kraju, stała się przyczyną licznych, bardzo ciężkich niepowodzeń we wszystkich gałęziach gospodarstwa rolnego, w najważniejszej gałęzi zaś, w wychowie inwentarza żywego, grozi sprowadzeniem klęski najzupełniejszej w całym tego słowa znaczeniu.

Pierwszy zbiór siana, później wprawdzie schowany, rzecz zwykła w czasie posuchy, wypadł średnio, drugi wskutek tejże posuchy należy uważać za przepadły; słoma ozima jest tak czysta, że prawie żadnej wartości dla karmy nie przedstawia, o jarzynnej można powiedzieć bez przesady, że jej prawie nie ma. Kartofle mogą pod względem paszy poratować tylko tych właścicieli większej własności, którzy mają gorzelnie; buraki jedynie w żyzniejszych okolicach bywają uprawiane.

Niedość powiedzieć, że pasza dojdzie w tym roku do cen niepraktykowanych, ale w wielu miejscowościach, mianowicie podgórskich, nie dostanie jej za żadne pieniądze i nietylko że wyżywienie inwentarza paszą kupną byłoby za kosztowne, bez stosunku do jego wartości, będzie ono wprost niemożliwe dla zupełnego braku paszy, dla zupełnej niemożliwości jej nabycia.

Własność większa może jeszcze jako tako zdoła wybrnąć z tych trudności, ma ona stosunkowo do obszaru często mniej inwentarza, miewa tu i owdzie gorzelnie, zamożniejsi poratują się choć miejscami zakupionymi otrębami itp. Mniej zamożni właściciele, a przede wszystkim włościanie znajdujący się bezwzględnie w najkrytyczniejszym położeniu.

Jedynym wyjściem dla nich z tego krytycznego położenia jest zbycie części, połowy a nieraz może i całego inwentarza. Niestety i to jedyne wyjście zostało im zamknięte.

Dla pojawiającej się mniej lub więcej epidemicznie, w wielu miejscach sporadycznie zarazy pyska i racic, zostały całymi okolicami targi i jarmarki zakazane, nawet przeprowadzanie zdrowego bydła i trzody wzbrownione, sprzedaż choćby najzdrowszego uniemożliwiona, a że naturalnym porządkiem rzeczy stan taki przegrągnąć się musi, nie ma nawet widoku, aby otwierające się przed zimą gorzelnie złemu zaradzić mogły. bo jak nikt nie będzie sprzedawał, z trudnością i one kupować zdołają.

Włościanin musi patrzeć z założeniami rękami w najgroźniejszą przyszłość, poradzić sobie nie może, poradzić sobie nie wolno mu, a przyciśnięty obowiązkiem płacenia podatku, sprzedaje przedwcześnie zboże i naraża się przy lichym tegorocznym urodzaju na możliwy w przyszłości brak środków wyżywienia własnej rodziny.

Obecnie jedno chore bydło lub świnia, które często zdrowieje po 14 dniach, powoduje zamknięcie targów i jarmarków najbliższej okolicy; wieś, w której nie ma żadnego wypadku zarazy, zostaje niejako kontumacją objęta, a mieszkańcy bez winy, bez przyczyny skazani na niemożność sprzedania jakiegokolwiek sztuki, na konieczne patrzenie, jak ona z braku paszy marnieje, a w konsekwencji do tego jeszcze i na egzekucję za podatki, bo wiadomo, że chów i sprzedaż trzody chlewnej bywa najważniejszym, często jedynym środkiem ich pokrywania.

Towarz. okręg. rolnicze rzeszowskie sądzi, że gdyby zamiast zamykania ryczałtowego targów i jarmarków, dozór został ograniczony do wzbrownienia wyprawiania bydła i trzody z gmin bezpośrednio zaraz dotkniętych, nie tamując wolności handlu dla tych, które są od niej wolne, jużby wielka ulga nastąpiła w ogólnych stosunkach, bez kolizji z przepisami, i śmie prosić namiestnictwo o wzięcie podanej w tym kierunku prośby pod rozwagę.

Targ zbożowy. Lwów 8. sierpnia. (Według notowań Banku rolniczego we Lwowie. Przedruk wzbrowniony).

Tendencja handlowa nieco słabsza, pszenica ule-

gła niższe wskutek pomysłnych zbiorów za granicą. — Popyt na rzepak nieustanny, niemniej produkta strączkowe, a przeważnie groch pastewny poszukiwany. — Eksport zupełnie zaniedbany wobec znacznie wyższych cen dla potrzeby lokalnej.

Dzisiaj notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszenica gotowa	gld. 8.— do 8.25
„ na jesień	„ — „ —
Żyto gotowe	7.— „ 7.25
„ na jesień	„ — „ —
Owies obrocny	6.50 „ 7.—
Jęczmień nowy	6.— „ 7.50
Rzepak	15.50 „ 16.50
Groch	„ — „ —
Wyka	„ — „ —
Bobik	„ — „ —
Hreczka	„ — „ —
Kukurudza	„ — „ —
Chmiel za 56 kilo	60.— „ 80.—
Koniczyna czerwona	„ — „ —
„ szwedzka	„ — „ —
„ biała	„ — „ —
Spirytus za 10.000 litr. proc. loco	„ — „ —
stacja kolei	„ — „ —

NADESŁANE.

Dobrze i pobudzająco na trawienie działającym i żołądek wzmacniającym środkiem jest od dziesiątek lat najszczytniej znany „**Balzam życia dr. Rozy**“ z apteki B. Fragnera w Pradze. Otrzymać można we wszystkich aptekach Austro-Węgier.

Wynagrodzenie za wykupno prawa propinacji eskontują pod najkorzystniejszymi warunkami

SOKAL i LILIEN
Dom bankowy i Kantor wymiany.

Powiększenia fotograficzne

z jakiegokolwiek fotografii do naturalnej wielkości, wykonuje bez zatury podobieństwa

Zakład fotograficzny **J. Henera** Lwów Akademicka 18

Przyjechali do Lwowa

dni. 9. sierpnia 1889.

Hotel WARSZAWSKI. K. Orłowski z Warszawy, A. Hansdorf z Husiatyna, R. Bolek z Białej, E. Kady z Tarnopola, J. Kannenberg ze Stryja, G. Dańczak z Serajewa, G. Opolecki z Podusilny, F. Erdl, A. Dobrenic, F. Weldycz i S. Nawratil z Gródka.

Hotel ŻORZA. Z. Skrzyński z Hartów, A. Oberłyński z Nowego sioła, A. Kuczyński z Kijowa. Wł. Kietliński z Podola ros., F. Symon z Petersburga.

Lwów, z Izby handlowej

9 sierpnia 1889.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego	liczą	żądają
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 zhr. m. k.	192 50	196 75
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	235 21	238 50
Banku h. potoczego galicyjskiego po 200 zł. wa.	277 —	281 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	—	276 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	109 —	101 —
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	103 —	104 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 75	98 75
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 70	101 70
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	96 —	97 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	100 70	101 70
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	93 80	94 80
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	98 60	99 60
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	92 80	93 80
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	55 —	58 —
Gal. „ „ 2 i pół proc. „ „ „	7 —	49 50
Obługi za 100 zł.		
Indemnicacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 —	105 —
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 50	101 50
Peżyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	104 —	104 —
„ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	96 50	97 50
Losy.		
Miasta Krakowa	24 —	26 —
„ Stanisławowa	—	38 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 64	5 74
Dukat cesarski	5 66	5 76
Napoleonider	9 50	9 60
Półimperial	9 74	9 84
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 46
Rubel rosyjski papierowy	1 22 38	1 24 38
100 marek niemieckich	58 25	59 25

Pociągi kolejowe.

(według zegaru lwowskiego)

od 1. Lipca 1889.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4:03 popoł. kurjerski; 9:28 wieczór osobowy; 8:50 rano osobowy; 7:15 wieczór mieszany.

Z Podwoleczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2:20 popoł. kurjer; 3:15 rano i 7:00 wieczór mieszany. (Z Podzamecz) 2:08 pop. kurjer; 2:38 rano i 6:22 wiece. mieszany.

Z Tarnopola i Brodów na Podzamecz o godzinie 10. wieczór (Pociąg ten kursuje tylko od 13. maja do 13. listopada).

W kierunku ze Stryja: 8:26 z rana pociąg osobowy z Budapesztu, Munkacsa, Suchy, Chyrowa i Stryja. 3:36 popoł. pociąg osobowy z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. 12:08 w nocy pociąg osobowy z Budapesztu Munkacsa, Ławocznego, Orłó, Stróże, Chyrowa, Husiatyna Stanisławowa.

W kierunku ze Stanisławowa: 6:40 z rana pociąg mieszany z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa. 8. wieczór, pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa. 11:06 w nocy, pociąg mieszany z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa.

W kierunku z Bełcza: 10:10 z rana, tylko we wtorek i piątek, pociąg mieszany z Bełcza. 5:53 po połudn. pociąg mieszany z Bełcza i Sokala.

Pojedynczy rozkład jazdy na szlakach c. k. kolei państwowych nabyć można w każdej stacji za opłatą 6 centów.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa 2:28 popoł. kurjerski; o godz. 4:20 rano i 3:30 wieczór osobowy; o 7:20 rano osobowy.

Do Zimnowody-Rudno g. 4 m. 20 po południu.

Do Podwoleczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4:11 popołudniu kurjerski; 10:35 wieczór i 9:52 rano mieszany. (Z Podzamecz) 4:23 popołudniu kurjer; 11:5 wieczór i 10:22 rano mieszany.

Do Tarnopola i Brodów z Podzamecz o godz. 7. rano mieszany. (Pociąg ten kursuje tylko od 13. maja do 13. listopada).

Ku Stryjowi: 5:50 z rana pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Stróże, Orłó, Ławocznego, Munkacsa, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna. 10:20 przed połudn. pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy, Stanisławowa i Husiatyna. 3:45 wieczór, pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacsa, Budapesztu.

Ku Stanisławowu: 9:20 z rana, pociąg pospieszny do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna. 9:50 z rana, pociąg mieszany do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna. 10:08 wieczór, pociąg mieszany do Stanisławowa, Czerniowiec, Suczawy i Czortkowa.

Ku Bełczu: 7:49 z rana, pociąg mieszany do Bełcza i Sokala. 2:44 po połudn. tylko co soboty pociąg mieszany z Bełcza. 5:01 po poł. tylko we wtorek, pociąg mieszany z Bełcza.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9—1 i od 3—6tej; wstęp w poniedziałek 50 cent. w inne dni 20 cent., w niedzielę otwarte od 10—1 wstęp wolny.

NIUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dni powszednie 30 cent. w niedzielę i święta 15 cent.

MUZEUUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatrnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 1 we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3tej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, 9. sierpnia 1889.

Akcje węgierskie banku kredytowego	liczą	żądają
Bank anglo-austriackiego	319 50	319 75
Unibanku	25 50	25 75
Kolei Karola Ludwika	295 50	296 75
Kolei północnej	193 —	194 25
Kolei południowej (Lombardy)	258 50	259 75
Kolei państwowej	118 25	119 50
Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	23 50	24 75
Kolei węgiersko-północno-wschodniej	180 50	181 75
Losy komunalne wiedeńskie	148 25	149 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	105 75	106 75
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	104 50	105 75
Losy regulacji Cisy	—	233 25
Akcje Banku dla krajów koronnych	100 —	101 50
Renta węgierska złota 4 proc.	108 60	109 60
Akcje Bankvereinu	123 25	124 25
Rosyjski rubel papierowy	—	805 87
Losy premjowane węgierskie	—	—
Akcje kredytowe	—	—
Akcje kolei Karola Ludwika	—	—
Akcje kolei południowej	—	—
Napoleonidery	—	—
Berlin, dnia — 1889.		
(godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy	—	—
Akcje austriackie kredytowe	—	—
Akcje kolei Karola Ludwika	—	—
Austriackie banknoty	—	—
Akcje kolei południowej (Lombardy)	—	—
Rosyjska pożyczka wschodnia	—	—

Wielki...
Zefiry...
Pepity...
Zefiry (6)...
Oxforty...
Drelichy...
Cenn...
Wielka...
Ten...
alpejskich...
wosci traw...
pierzania kry...
nosci stał s...
Wielka...
Ty...
Celem...
każda, wedł...
flaszka Balz...
ton, z napis...
nia, napuchni...
nia i napuchni...
eżaby matery...
25 i 35 centów...
Marka och...
Złoty bal...
Lebensbal...
Wszystkie a...
ksze apteki...
Prask...
Środek leczn...
i wż...
Tegoż używa...
nleka i ztward...
ty, wrzody na...
nia, napuchni...
nia i napuchni...
eżaby matery...
25 i 35 centów...
Najpewniej...
dek, leczący tepo...

Główne wygrane 200.000 zlr.

Ciągnięcie już 15. Sierpnia 1889.

Promesy na Losy węgierskie premjowe

główna wygrana zlr. 150.000

na całe losy po zł. 3.75, na pół losy po zł. 2.50.

Promesy na 3% Losy Zakładu kredyt. ziem. austr.

główna wygrana zlr. 50.000 -- po zlr. 1.50.

sprzedaje

August Schellenberg

Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.

Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja“. Prenumerata roczna na prowincji zlr. 1.80.

ZMIANA LOKALU.

Skład płócien korczyńskich

Towarzystwa krajowego dla handlu i przemysłu własnego wyrobu

oraz

Wielki wybór płócienek krajowych

po cenach fabrycznych

Zefiry Cordone (42 gatunki) szer. 76 cm. po 50 ct.
Pepity, struksy, płócienna przerab. 60 cm. „ 44 „
Zefiry (63 gatunki) szerok. 75 cm. „ 38 „
Oxforty szerok. 80 cm. „ 36 „
Drelichy liberyjne, na materace, franki, wyspy itp szerok. 68, 70, 124 cm.

plac Marjacki I. I.

(dawniej ul. Akademicka I. 8.)

Cenniki i próbki odwrotną pocztą.

Marka ochronna — wizerunek prądki.

Szybka i pewna pomoc

na cierpienia żołądkowe i tegoż skutki!!

Najlepszym i najsukcesyjniejszym środkiem do utrzymania zdrowia, czyszczenia i utrzymania czysto soków i krwi, jakoteż do pobudzenia dobrego trawienia jest wszędzie już znany i ulubiony

„Balsam życia dr. Rosa’ego“.

Tenże sporządza się z najlepszych i najsukcesyjniejszych ziół alpejskich najstaranniej, jest zupełnie pewnym na wszelkie uciążliwości trawienia, kurcze żołądkowe, brak apetytu, odbijania się, napierania krwi, hémoroidy i t. p. Skutkiem swej znakomitej skuteczności stał się tenże pewnym i niezawodnym środkiem ludowym.

Wielka flaszka kosztuje 1 zlr., mała 50 centów.

Tysiąc listów uznania do przegładnięcia!

Przeostroga!!!

Celem uchylenia oszukaństwa, zwraca się uwagę każdego, że każda, według oryginalnej recepty rzetelnie samego sporządzona flaszka Balsamu Życia Dr. Rosa’ego jest zawinięta w niebieski i karton, z napisem po stronach podłużnych. „Dr. Rosa’ego Balsam życia z apteki pod Czarnym Orłem, B. Fragnera, Praga 205—3“ zaopatrzonej w języku niemieckim, czeskim, węgierskim i francuskim i którego czoło opatrzone jest prawnymi markami ochronnymi.

Marka ochronna.

PRAWDZIWEGO

Balsamu życia Dr. Rosa’ego

dostać można tylko

w głównym składzie fabrykanta

B. Fragnera

w Aptece pod „Czarnym Orłem“

Praga 205 — 3.

Wszystkie apteki Lwowa i kraju, jakoteż wszystkie większe apteki austro-węgierskiej monarchji mają na składzie Balsam życia.

Tamże otrzymać można

Praską Maść uniwersalną domową

środek leczniczy uznany na wszelkie zapalenia, rany i wrzody tysiącem listów pochwalnych.

Tegoż używa się z pewnym skutkiem na zapalenia, zatrzymanie mleka i ztwardzenie piersi przy odłączeniu, na wrzody, karbunkulę, wrzody na paznogiach, żywe mięso na palcach, na zatwardzenia i napuchnięcia gruczołów itp. — Wszelkie zapalenia, zatwardzenia i napuchnięcia leczy w krótkim czasie; lecz gdy wrzód już zacząłby materyzować, w krótkie naciągnięciu i wyleczy się. — Puszka 25 i 35 centów.

Przeostroga!

Ponieważ praską Maść uniwersalną często naśladowują, ost zega się, że tylko u mnie wyrabia się według przepisu oryginalnego. Maść jest tylko wtedy prawdziwą jeżeli żółte metalowe puszkę zawierają napisy w 9 językach i w niebieskie kartony — które noszą markę ochronną.

Balsam uszny

Najpewniejszy i wieloma doświadczeniami wypróbowany środek, leczący tępość słuchu zupełnie — Flakon 1 zlr.

Na porę kuracyjną 1889

poleca rzeczywiście dobrą

Herbatę

rosyjską

Izydor Wohl

właściciel jedynej wyłącznego handlu herbaty, 19 lat istniejącego we Lwowie, Sykstuska 6.

Z powodu rodzinnych stosunków jest w Stanisławowie do nabycia pod przystępnymi warunkami renomowany

Handel korzeni delikatesów i win

położony w korzystnym miejscu a od lat 30 egzystujący dawniej W. Majewski, obecnie pod firmą B. Meisels.

Na sezon budowlany

poleca

J. MEHRER we Lwowie

ulica Karola Ludwika I. 25.

swoj skład szyb belgijskich, czeskich, tudzież krajowych i wykonuje oszklenia we Lwowie i na prowincji po cenach umiarkowanych w najkrótszym czasie.

Codziennie otwarta od godziny 2. po południu do godziny 10. wieczór

WYSTAWA obrazów ftoplastycznych

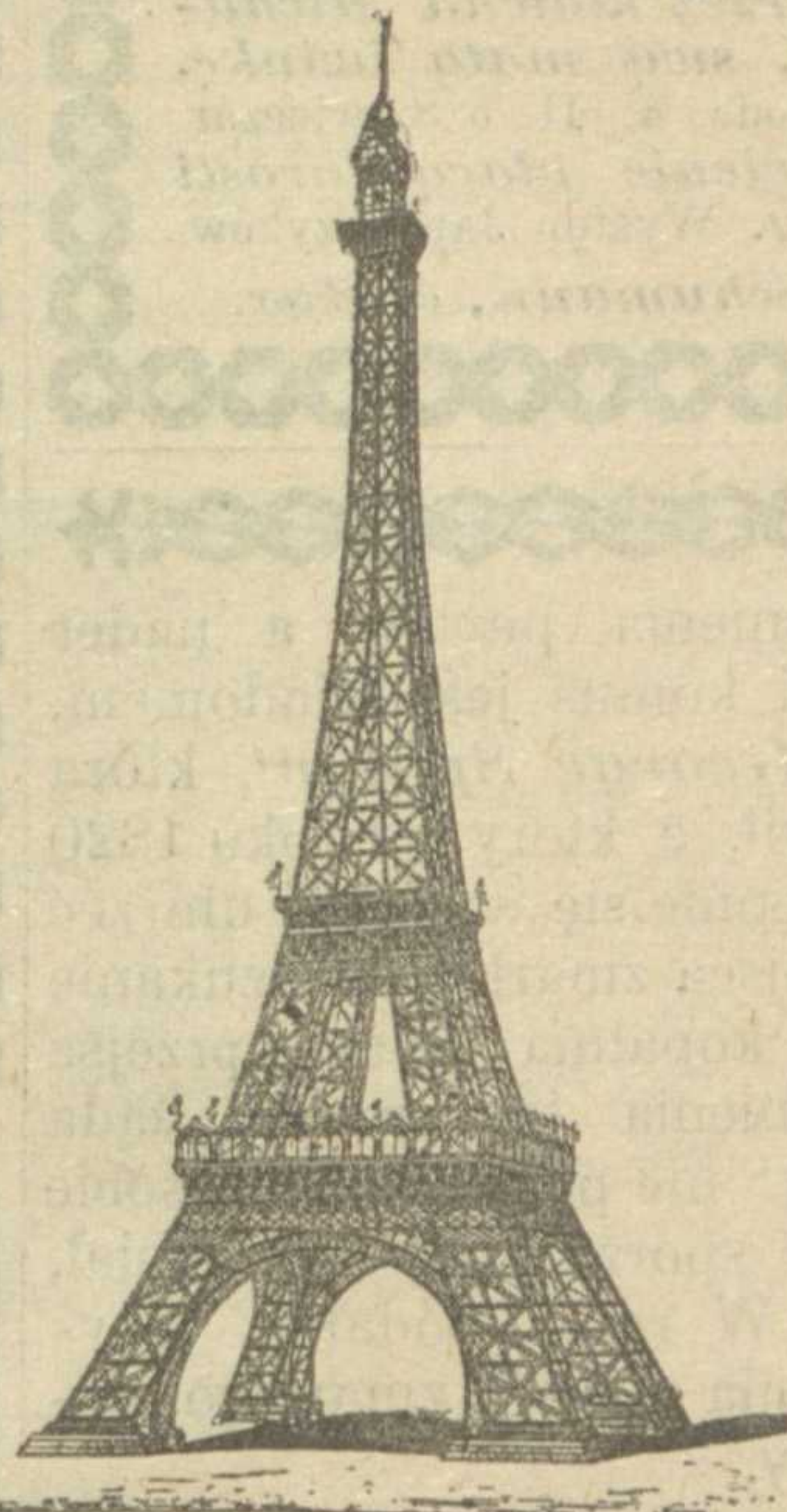
otwartą została

w sali Frohsinn (Hotel Gorge).

W tym tygodniu kompletna

Wystawa paryska

Wstęp od osoby 20 cent. dzieci 10 centów.



DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.

Już dnia 15. Sierpnia br.

zlr. 50.000 w.a.

do wygrania

Promesa na los kredytowy ziemski

tylko za 1 zlr. 50 ct.

W KANTORZE WYMIANY

KITZ i STOFF

Lwów, plac Halicki I. I.

Znakomita bryndzę węgierską, świeże sędzicze pocztowe, łososi i psrugi marynowane, kawior astrachański, gruboziarnisty szary na lodzie przechowywany etc. etc. poleca handel Alberta Skowrona, przedtem F. W. Królikowski, we Lwowie, plac Marjacki I. 7. 622

Józef Schuster poleca swoją nowo założoną pracownię kołder, materaców itp. Zamówienia na kompletne wyprawy oraz przerabiania przyjmuje i wykonuje po cenach najumiarkowanych. Gotową pościel utrzymuje zawsze na składzie. Lwów ulica Sykstuska I. 19. 777

Apteka do sprzedania. Adres właściciela pod Administracją „Kurjera“. 806

Nauczyciel z chlubnymi świadectwami poszukuje lekcyj na wsi. Adres: Karol Zawisza we Lwowie, Rynek I. 28 u p. Zycha. 805

Uzdolniony kucharz, żonaty lub kawaler mogący się wykazać dobrymi świadectwami, znajdzie umieszczenie od 1. września br. Zgłoszenia wraz ze świadectwami i warunkami nadsyłać pod lit. K. M. post. restan e Husiatyn. Warunki uczciwości i trzeźwości konieczne są wymagane. 820

Poszukuje się dzierżawy Apteki. — Of ty lub łaskawe wiadomości wydzierżawić się mających aptekach przyjmuje administracja Kurjera. 826

Jak lat poprzednich tak i obecnie polecam nauczycielki rutynowane Kozłowska Sk. rbkowska 3. 818

Handel wiktuałów w bardzo dobrym miejscu z użądaniem zaraz do sprzedania. Wiadomość w cukierni pana Staffa Skar-kowska. 815

Sąd powiatowy w Żółkwi poszukuje dyetariusza z dobrymi świadectwami. 830

Ferdynand Widt poleca szanownej Publiczności miejscowej i na prowincji pracownię swoją zegarmistrzowską, wykonując zamówienia i reperacje najdokładniej w najkrótszym czasie. Mieszka ulica Batorego I. 8.

Stale zajęcie

znajdzie młody człowiek kupiecko wykształcony, jako expedient lub kantorzysta. Warunki: język polski i niemiecki w słowie i piśmie, dobre świadectwa z dotychczasowego zajęcia. Własnoręczne oferty pod adresem L. D. R. administracja niniejszego pisma 822

Fotograf poszukuje miejsca jako pracownik. Uzdolniony we wszystkich oddziałach w zakresie fotografii wchodzących. We Lwowie lub na prowincji. Uprasza pp. Właścicieli zakładów fotograficznych o złożenie oferty w adm. „Kurjera“ pod adresem J. S. dla porozumienia się osobiście lub listownie, nie dalej, jak do 20go b. m. 833

Skarb Hadyńkowiec poczta Kopyczyńce potrzebuje pszczelarza bezzennego, umiejącego robić u e. — Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr. 836

Naucę cytry, fortepianu, śpiewu u dzieła upoważniony metr kompozytor Kalinowski. Żulińskiego 6. Fortepiany, cytry, przybory, poleca najtaniej. Szkoła cytry polska 3-90 ct.

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

6, 4, 3 pokoje z przynależnościami. Pomieszkania kawalerskie. Pokój i kuchnię, stajnię, wozownie wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera, Brajerowska 10. w godzinach 9—11 3—6 800

W Rynku I. 24. dwa pokoje duże frontowe z kuchnią na III. piętrze od 1. września, 1 pokój z kuchnią w oficynach. 795

Do wynajęcia Nr. 6. ul. Cłowa 4-y pokój, kuchnia, spiżarka, 3 pokoje z balkonem, przedpokój i kuchnia, kilka pomieszczeń po 2 pokoiki z kuchenkami zaraz do wynajęcia. 809

Pańska 11. pokój kawalerski zaraz do najęcia. 725

Pokój kawalerski, 5 pokoi z balkonem z kuchnią, spiżarka i przynależnościami, z trzema wchodami. Ulica Zamojskiego I. 1. 703

Letnie pomieszkanie: 2 pokoje i kuchnia na Cetnarówce zaraz do wynajęcia za bardzo przystępną cenę do końca sezonu. 827

Do wynajęcia Ossolińskich 4. I. piętro złożone z sześciu pokoi z salonem. — Pokoje kawalerskie. 831

Przy ulicy Sobieszczyzna Nr. 6. obok Czerwonego klasztoru, pomieszkania zaraz do wynajęcia: W parterze 3 lub 4 pokoje z przedpokojem, kuchnią, strychem i piwnicą. Na I. piętrze 3 pokoje z kuchnią strychem i piwnicą. Bliższa wiadomość u dozorcey domu 828

Przy ulicy Kurkowej nr. 9. w Willi 2 pokoje kawalerskie. 832

Korespondencje prywatne.

„Nudząca się“ pragnąc rozrywki... zechce wziąć informację od agenta pewnej firmy. Rynek III.

HENRYK SIENKIEWICZ.

Ta Trzecia. Sachem.

Sielanka. Wspomnienia z Mari poży. Z puszczy Białowieskiej. — Wycieczka do Aten. Cena 1 zlr. 50 cent., z przesyłką pocztową 1 zlr. 60 cent.

Do nabycia w „Księgarni Polskiej“ plac Halicki I. 14. we Lwowie.

Białość, świeżość i delikatność twarzy otrzymuje się po kilkakrotnym użyciu

HELIANTYNY

Cudowny ten środek jest specjalnym wynalazkiem

Jana Ilnatowicza

magistra farmacji i chemika sądowego, właściciela fabryki perfum i mydeł toaletowych 1604a we Lwowie ulica Kopernika liczba 3., w Krakowie, Sukiennice I. 20., w Czerniowcach, Rynek I. 2.

Taniej jak wszędzie

wszelkie środki do desinfekcji u Alojzego Hübnera we Lwowie ulica Karola Ludwika I. 13.

Jeszcze tylko krótki czas! CYRK A. SCHUMANNA



na placu Castrum we Lwowie
Dziś w Piątek 9go sierpnia b. r.
o godzinie 8ej wieczorem
Przedstawienie
klownów i komików.

Produkcja dresowanej świnki przez klowna Michała. Na końcu daruje klown M. swą małą świnkę. Jutro dwa przedstawienia I. o godz. 4. II. o 8. wieczór. Na popołudniowe przedstawienie placą dorodzi na wszystkie miejsca połowę ceny. Występ Japończyków. Jutro przedstawienie. A. Schumann, dyrektor.

Z BREMY nadeszło dla wyjaśnienia pewnej a nader ważnej sprawy, czyli komuś jest wiadomem, że właściciel kopalni żelaza „John George Spang“, którą w Pensylwanji w Ameryce pozostawił, a który od roku 1820 do 1826 w Niemczech istniał a następnie się wydalil i umrzeć miał, to z powodu niewiadomego miejsca zmarłego odszukanie jest utrudnionem, a zatem mogła kopalnia żelaza przejść w inne ręce. Jak niemniej dla wyjaśnienia tej sprawy żąda się czyli zmarły „John George Spang“ nie pozostawił po sobie sporządzony testament, który istotnie sporządzony być musiał, co dla spadkobierców jest ważnem. W razie podania, obydwóch części i zupełnego udowodnienia miejsca zmarłego, do noszący otrzyma 1000 marek nagrody.

JÓZEF HANKE

we Lwowie Rynek 1. 38.
we własnym domu

Skład fabryczny i handel materiałów

pod „Czarnym Psem“
założony w roku 1881.
składający się z następujących oddziałów
a mianowicie:
Oddział I. Lakiery, pokosty, farby i przyrządy do lakierowania, malowania i pozłacania.
„ II. Farby różne do innych użytków, farby anilinowe do farbowania materji, farby drukarskie i litograf. itp.
„ III. Farby artystyczne i przyrządy do malowania, rysowania i pisania.
„ IV. Artykuły techniczne, budowlane, browarnicze, gorzelnicze i piwniczne.
„ V. Artykuły toaletowe, do prania, czyszczenia itp. i wszelkie inne w każdym domu niezbędne.
„ VI. Artykuły chirurgiczne.
„ VII. Główny skład z wyłączną sprzedażą dla galicji patentowanych lamp błyskawicznych M. Herrmana.
„ VIII. Materiały i chemikalia.
Wszelkie artykuły dostarczam w najlepszej jakości i po umiarkowanych cenach.
Zamówienia z prowincji uskuteczniat odrocznie.

Po cenie zniżonej dla prenumeratorów „Kurjera Lwowskiego“ są do nabycia w administracji „Kurjera“ następujące powieści:
Fortuna, przez Kiellanda, z norweskigo 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50).
Książę Żebak, przez Marka Twaina 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50 ct.)
Na Dnie. Studium społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez Iwana Franko. 20 ct.
Kusiciel. Nowelka (na tle stosunków irlandzkich, przez Michała Wołowskiego 10 ct.
Koszta przesyłki „Kusiciela“ 2 ct., dwu książek z wyżej wymienionych 5 ct.; wszystkich razem 10 ct.
Oprócz tego są do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego“:
Poczę Jana Kasprowicza. Nakład księgarni Polskiej Lwów 1889 po 60 ct.
Plany miasta Lwowa po 10 centów.



sa najwięcej wypróbowane i najbardziej udoskonalone maszyny do szycia na całym świecie. Skutkiem swej nader praktycznej konstrukcji nadają się jak najlepiej do wszelkiego rodzaju robót; trwałość ich jest prawie nieograniczoną, a użycie nadzwyczaj proste, bo maszyny te zaopatrzone są w urządzenia i części pomocnicze nieskomplikowane, lecz tylko w najnowsze i najdoskoniejsze.

Oryginalne Improved Maszyny do szycia Singera

(z czółenkami obrączkowemi) są najdoskonalszymi maszynami specjalnemi do szycia białej, sukien, dla krawieczyzny i dla sporządzania ubiorów wojskowych.

Singera maszyny do szycia (z czółenkami obrączkowemi) z przyrządem do przenoszenia koła, jak niemniej najnowsze oryginalne Singera maszyny cylindrowe są najlepszymi specjalnemi maszynami dla szewstwa, torbiarstwa, siódlarstwa i dla wszelkich innych podobnych celów przemysłowych. Głównemi ich zaletami są: prosta i odpowiednia konstrukcja, znakomity materiał i jak najtroskliwsze wykończenie wszystkich części składowych, na czem opiera się niezaprzeczona trwałość maszyn, szybki i łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perłowy i ozdobny).

Oryginalne maszyny do szycia Singera znajdują się wyłącznie tylko na sprzedaż w handlu Generalnej Agencji

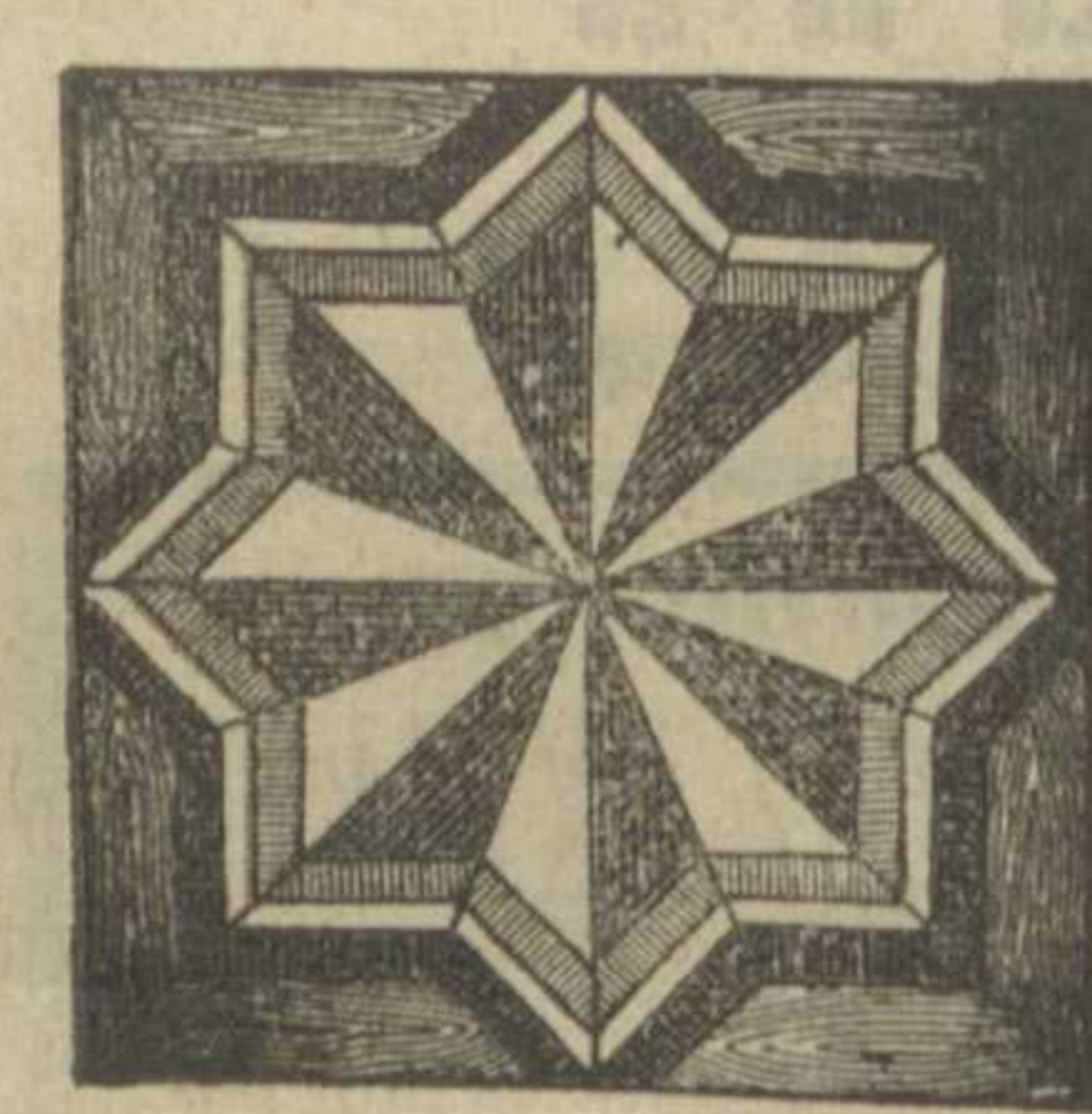
The Singer Manufacturing Company, New-York,
G. NEIDLINGER Lwów ul. Kopernika 2. (filja w Czerniowcach ul. Ratuszowa 15)
a wszelkie zaś inne, nadużywające imienia „Singer“ są tylko naśladownictwem.

„EXICCATOR“ nie należy porównywać z różnemi innymi reklamującemi się smarami, gdyż takowe niszczą drzewa, zalepiają pory w drzewie i murze. — Broszurki bezpłatnie. — Kraków, Sebastjana 5.
Skład u Alojzego Hübnera Lwów, ulica Karola Ludwika 1. 13.

Dla malarzy pokojowych
Desenie wycinane na ściany,
Rosety, Fryzy, Bukieciki,
Narożniki i t. p.
poleca
Alojzy HÜBNER we Lwowie
ulica Karola Ludwika 1. 13.

Wantuchy na chmiel nowe
2 kilogramy ważące po
złr. 1-10 i 3 kilogramy
ważące po złr. 1-45 są
w każdym czasie do naby-
cia u Karola Buchstaba,
Lwów ul. Kamińskiego 1.
Posylki na prowincję usku-
tecznia się bezzwłocznie.

Alojzy Hübner Lwów
poleca
Angielskie lakiery i czernidla
w najlepszym gatunku
na jasne i ciemne obuwie.
„Nonpareil de Guiche or
Parisian Polish“
Czarny lakier na buciki ze zwy-
czajnej skóry i do odświeże-
nia zużytych lakierów.
„Meltonian Cream“
Biały lakier na zwykłe buciki
i lakiery.
„Royal Lutetian Polish“
Żółty lakier na skórzane obuwie,
w celu ciemniejszego farbowania.
„The Royal Kid Reviver“
Środek utrzymujący skórę
miękką i piękną.
„Meltonian Blacking“
Najlepsze czernidło na obuwie.
Adamantine-Crystal-Cement
płynny amerykański Kit.
Flakon 50 ct.
„SYNDETIKON“
Najlepszy środek spajający Por-
celanę, Szkło, Żelazo, Mosiądz,
Złoto, Srebro, Drzewo i t. p.
„Klebt, leimt, kittet alles“
do nabycia
w handlu farb i materiałów
Alojzego Hübnera,
Lwów, ul. Karola Ludwika 13.



PARKIETY i posadzki
deszczułkowe oraz
wszelkie wyroby stolarskie
jako to: okna, drzwi itd. poleca
Fabryka parowa
BRACI WCZELAKÓW
we Lwowie.

Maryocelskie Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.
Marka ochronna.
Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, opuchnięciu oddech, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasek, kamyczkach i kamyczkach w pęcherzu, przy zbytecznej moczowego i kamyczkach w woreczku, przy przy-
chodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zaw-
rotach, przeziębieniu żołądka, wzdęciach, wzdęciach, przy-
robakach, cierpieniach śledziony, wzdęciach i hemoroidach.
Cena flakoniku wraz z przepisem 40 centów austr. dwójnego 70 kr. Główny skład u aptekarza



Karola Brady
w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austrii.
Krople Maryocelskie nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdym flaconie na opisie, użycia, wymienione.
Prawdziwe do nabycia we wszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie, bywały częstokroć fałszowane i naśladowane. W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwinąć być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyższymi oznaczeniami i przy każdym flaconie naklejone są drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier).

Prawdziwe otrzymać można: WE LWOWIE u aptekarzy: Jakóba Beisera, H. Blumenfelda, Piotra Gailhofera, Kal. Krzyżanowskiego, Dr. Piotra Mikolasza, Jakóba Piepsa, Zyg. Rukera, Karola Sklepańskiego, Jana Wewiorskiego, Arnolda Rapaporta. W BIEŻCIE u aptekarza: Grossa. W BÓBRCE u apt.: Bal. Miedlickiej. W BRODACH u aptekarzy: Br. Witosławskiego, M. Kulaka, Wilhelma Landesbergera. W BŁAŻOWIE u aptekarza A. Brzesia. W BUCZACZU u aptekarza Kornela Lewickiego. W BRZEŻANACH u aptekarza Ad. Darsa. Józefa W. Lobosa. W CZORTKOWIE u aptekarza Ludwika Noska. W DOLINE u aptekarzy: S. M. Traunfellnera. W DROHOBYCZU u aptekarzy: Aichmüllera, P. Partykiewicza. W GLINIANACH u aptekarza A. Hejma. W KALUSZU u aptekarza Aleksandra Noska. W KAMIONCE STRUMILOWEJ u apt. Karola Pilewskiego. W KOŁOMYI u apt.: A. Sidorowicza, Ed. Stengla. W KOPYCZYN-CACH u aptekarza Redera. W MIELNICY u aptekarza Krokowskiego. W MOSTACH WIELKICH u aptekarza J. Zolińskiego. W NIE-MIROWIE u aptekarza Przedzrymierskiego. W OLESKU u apteka-rza A. Kofera. W PRZEMYSŁU u aptekarza Zygmunta J. Kalickiego. W PRZEMYSŁANACH u aptekarza Emila Baranowskiego. W RADZIECHOWIE u aptekarza Jaśkiewicza. W ROZWADOWIE u aptekarza Wincentego Grabowskiego. W ROZDOLE u aptekarza Lu-dwika Mierzwińskiego. W SAMBORZE u aptekarzy Aleksiewicza, Marescha. W SIENIAWIE u apt. Mańkowskiego. W SKOLEM u apteka-rza S. A. Leckowskiego. W SKALE nad Zbruczem u aptekarza W. Rogalskiego. W SOKOŁOWIE u aptekarza Andrzeja Danczaka. W SOKALU u aptekarza Engenjusza v. Wysoczańskiego. W STA-REM MIEŚCIE u aptekarza Ad. Paleskiego. W STRYJU u aptek-czabazanyego, W. Komorowskiego. W TARNOPOLU u apt. A. Fleischa-manna i apt. Fr. Jamrogiewicza, W TURCE u apt. Zyg. Kozickiego. W USTRZYKACH u apt. Alfonsa Jastrzębskiego. W WARCZU u apt. B. Krzywobłockiego. W ZALESZYCZAKACH u aptekarza S. Kajetana-wicza. W ZŁOCZOWIE u apt. Franciszka Petescha. W ŻURAWNIE u aptek. Józefa L. Tomaszewskiego.